Nr. 199 Środa 20 Lipca 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.78

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.125
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„Trzecia“ Rzesza dalej prowokuje

Już nie mówi się o „mobilizacji“ tylko o „niepokojących ruchach“ wojsk czechosłowackich

Poniedziałkowa prasa niemiecka szeroko omawia doniesienia niemieckie o rzekomych ruchach wojsk czeskich na obszarach sudeckich i zaprzeczenie Rządu czechosłowackiego. „Voelkischer Beobachter“ stwierdza, że w sobotę i w dniach poprzednich istotnie wydarzyły się nadzwyczajne ruchy wojsk czeskich na pograniczu niemieckim. Nigdzie — pisze dziennik — nie jest zwyczajem zmieniać garnizony w czasie pokoju odrazu w całym kraju, jak również nie jest rzeczą zwykłą, jeżeli powołuje się w ciągu 6 godzin rezerwistów na dwumiesięczne ćwiczenia, jak to się wydarzyło w Brounowie. „Der Monntag“ przypomina oświadczenie, złożone przez posła czechosłowackiego w Berlinie, który stwierdził, że „mobilizacji armii czechosłowackiej nie było“. Dziennik widzi w tym dowód, że istnieje rozbieżność pomiędzy zamiarami, czy wolą tego lub innego ministra, a postępowaniem sfer wojskowych, które na własną rękę prowadzą politykę wrogą Niemcom sudeckim. Czy miarodajne koła polityczne w Pradze wiedzą, czego się chce osiągnąć przy pomocy tych ruchów wojsk? — zapytuje dziennik, i zwraca uwagę na to, że przy istnieniu napięcia między Niemcami a Czechosłowacją takie ruchy wojsk są zawsze rzeczą poważną.

Również „Berliner Montagsport“ twierdzi, że jeżeli nawet zaprzeczenie centralnych urzędów czeskich wydane zostało w dobrej wierze, to należy pamiętać o tym, że urzędy lokalne postępują zupełnie niezależnie. Dowodem tego, zdaniem dziennika, był wydany przez Rząd czechosłowacki zakaz lotów w odległości 10 km. od granicy. Zakaz ten nie jest przez niższe jednostki wojskowe przestrzegany. (PAT)

Statystyką więziennictwa w Polsce

Przeludnione więzienia

68.841 więźniów w 330 więzieniach

Według danych urzędowych ogłoszonych w Małym Roczniku Statystycznym na dzień 1 stycznia r. b. znajdowało się w Polsce ogółem

330 WIĘZIEŃ,
w których przebywało
68.841 WIĘŹNIÓW,

zaludnienie więzień zatem w roku bieżącym wynosi

164% W STOSUNKU DO POJEMNOŚCI.

Jeszcze w roku ubiegłym, kiedy w więzieniach przebywało 59.496 osób, zaludnienie wynosiło 143%.

Na ogólną liczbę 330 więzień tylko 111

POSIADA WARSZTATY PRACY,

zaś 141 więzień zaopatrzonych jest w biblioteki, które dysponują łącznie 115.000 tomami książek.

Wśród więźniów najwięcej, gdyż

16.710, ODSIADYWAŁO KARY DO 6 MIESIĘCY,

11.899 skazanych było na kary od 6 miesięcy do 1 roku, 10.806 — od 1 roku do 3 lat, 10.498 — powyżej 3 lat, wreszcie 665 więźniów odsiadywało kary bezterminowego więzienia.

Z ogólnej liczby więźniów, przeważająca większość, gdyż

43.442 BYŁA WYZNANIA RZYMSKO-KATOLICKIEGO,

10.941 — prowosławnego, 7.868 — grecko-katolickiego, 4.406 — mojżeszowego, 794 ewangelickiego oraz 559 więźniów innych wyznań.

Jeżeli chodzi o wiek więźniów, najwięcej, gdyż

33.528 OSÓB MA OD 22 DO 30 LAT,

22.207 więźniów było w wieku od 31 do 45 lat, 6.405 — od 18 do 21 lat, oraz 5.116 więźniów było w wieku 46 i więcej lat.

Koncentracja wojsk sowieckich

Nowe incydenty na granicy sowiecko-mandżurskiej

Wedle doniesień ze stolicy Korei, zauważono w ostatnią sobotę nad terytorium mandżurskim samolot sowiecki, który, przekroczywszy granicę, przeprowadzał prawdopodobnie lot wywiadowczy. Samolot ten odleciał w kierunku na Władywostok.

Wedle tych samych doniesień, odbyła się w nocy z soboty na niedzielę koncentracja wojsk sowieckich na południowy - zachód od Władywostoku koło Possiet. Wśród koncentrowanych tam wojsk uderza przewaga zmotoryzowanych jednostek oraz czołgów.

* *
*

Agencja Domei donosi z Seulu, że graniczny konflikt Sowietów z Mandżukuo ma być załatwiony w drodze bezpośrednich rokowań z dowództwem sowieckich wojsk okręgu przymorskiego.

* *
*

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych oświadczył, w związku z incydentem pod Hunszunem, że oddziały sowieckie zabiły na wzgórzu koło jeziora Hohanhu japońskiego żandarma. Rząd japoński złożył w tej sprawie ostry protest w Moskwie.

Sowiecko-brytyjski

pakt wzajemnej pomocy?

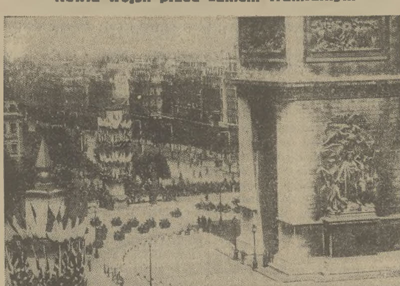
Londyński korespondent jednej z czołowych agencji prasowych w Ameryce donosi, iż Z. S. S. R. poczynił pierwsze kroki dyplomatyczne o zawarcie z Rządem angielskim paktu wzajemnej pomocy.

Ambasador Majski ma otrzymać niezbędne pełnomocnictwa do rozpoczęcia w tej mierze rokowań z Rządem angielskim.

Wiadomość ta brzmi dość nieprawdopodobnie, ze względu jednak na poważne źródło, z którego ją czerpiemy, podajemy ją do wiadomości naszych czytelników.

Święto Narodowe w Paryżu

Rewia wojsk przed Łukiem Trumfalnym



Anglia nie może nadążyć

z budową samolotów komunikacyjnych

„Daily Telegraph“ wskazuje na troski angielskiego ministra lotnictwa, dotyczące niewystarczającej ilości nowoczesnych samolotów komunikacyjnych. Angielski minister lotnictwa Kingsley Wood zwołał konferencję wszystkich angielskich producentów samolotów, ażeby z nimi przedyskutować sposoby zmiany tego stanu. Dziennik dodaje od siebie komentarz, że lotnictwo komunikacyjne ucierpiała ilościowo ze względu zbyt intensywnego nasilenia konstrukcji samolotów wojskowych.

Niedziela w Palestynie

7 osób zabitych i 17 rannych

Liczba ofiar śmiertelnych, spowodowanych rozmaitymi zajściami w Palestynie w ciągu niedzieli wynosi, wedle ostatnich obliczeń 7 osób zabitych. Liczba rannych podana jest na 17 osób.

Nafta w płomieniach

W Wellsvielle w stanie New York wybuchł wielki pożar w rafinerii nafty, należącej do towarzystwa Sinclair Oil. Pożar spowodował wybuch kilku zbiorników. Dotychczas stwierdzono śmierć jednego robotnika, istnieje jednak obawa, że ilość śmiertelnych ofiar jest znacznie większa.

Przez cały wiek

krążył po morzach i oceanach

Ostatnio został wycofany po 84 latach pracy i [illegible] rozbiórce na złom. parowiec „Edina“, o pojemności 380 brt. Początkowo statek ten jako trzy masztowy szkuner z pomocniczą maszyną parową obsługiwał linię regularną z wschodnich portów Anglii do Hamburga. W czasie wojny krymskiej „Edina“ został użyty przez admiralicję angielską jako transportowiec. W r. 1863 odszedł z Anglii do Melbourne, odbywając tę podróż wyłącznie pod żaglami w ciągu 102 dni. Od r. 1880 statek ten utrzymywał regularną komunikację między Melbourne i Geelong (Australia), przy czym w r. 1882 zostały zmienione maszyny, a nieco później zdjęto 2 maszty. W czasie swej długoletniej pracy „Edina“ czterokrotnie osiadał na mieliźnie i trzykrotnie uległ zderzeniu.

Podobno w chińskiej żegludze przybrzeżnej, zatrudniony jest jeszcze statek parowy, zbudowany w r. 1840, a więc liczy prawie sto lat i uchodzi za najstarszy statek na świecie.

Wszyscy muszą nosić mundury

Rozporządzeniem Mussoliniego wprowadzono dla wszystkich urzędników zarządu cywilnego specjalne mundury. Noszenie ich w czasie służby jest obowiązkowe.

Na frontach Hiszpanii

Korespondent agencji Havasa donosi, że samoloty gen. Franco dokonały wczoraj nalotu na miasto i port Alicante. Zrzucono liczne bomby o wielkiej sile wybuchowej. Straty znaczne.

Wojska gen. Franco zajęły miejscowości. Noguerela, Areonoso i Fuentes de Rubielos.

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii stwierdza, że na froncie armii wschodniej oddziały faszystowskie, wspierane przez przeszło 50 czołgów i nieustającą działalność lotnictwa, zajęły po zaciętej walce Barracas i Pina.

Pielgrzymka do Mussoliniego

Premier węgierski Imredy i minister spraw zagranicznych Kanya przybyli wczoraj do Rzymu. Na dworzec przybył Mussolini w towarzystwie hr. Ciano, sekretarza partii Starace, minister oświaty Alfieri, podsekretarze stanu, ambasador Niemiec i inn.

Za ślub kościelny

5 lat więzienia lub 10.000 mk. grzywny

Obowiązująca ustawa małżeńska w Austrii przewiduje m. in. niezwykle surowe kary w wypadku jeżeli ktokolwiek wziąłby ślub kościelny przed zawarciem związku małżeńskiego w urzędzie stanu cywilnego. Przewidziane są grzywny do 10,000 marek, lub 5 lat więzienia.

Polska flota rybacka

W przyszłym tygodniu przybędą do Gdyni dalsze statki rybackie: „Korab 2-gi“ i „Korab 3-ci“, budowane na zamówienie min. przemysłu i handlu w Niemczech i Gdańsku. Komisja ministerialna „Korab 2-gi“ już odebrała i obecnie są przeprowadzane ostatnie próby, a przybycie statku do Gdyni spodziewane jest ok. 20 bm. „Korab 3-ci“, budowany w Gdańsku, również obecnie poddawany jest próbom.

Nowe kutry rybackie, wykonane według najnowocześniejszych wzorów, oprócz pierwszorzędnych urządzeń technicznych rybackich, posiadają doskonałe urządzenia dla załóg statków. „Korab 2-gi“ i „Korab 3-ci“ oddane zostaną do eksploatacji firmie połowów dalekomorskich „Korab“.

Niemcy znowu oskarżają Czechosłowację

o przygotowania wojenne

Pomimo oświadczenia posła czeskiego w Berlinie, jak i czeskiego biura prasowego, dementujących pogłoski o ruchach wojska czeskiego na pograniczu Śląska niemieckiego, prasa niemiecka jednomyślnie wskazuje, że dementi praskie jest wymijające.

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" twierdzi, że ruchy wojsk czeskich oraz przygotowania mobilizacyjne na czeskim pograniczu zostały jak najdokładniej stwierdzone, przy czym ostro atakuje rząd praski, pisząc, iż „Praga ma widocznie bardzo nieczyste sumienie w związku ze statutem narodowościowym, jeżeli musi posyłać żołnierzy na ziemię sudecko-niemiecką".

„Deutsche Allg. Zeitung" nazywa ostatnie wydarzenia na pograniczu niemiecko - czeskim „igraniem z ogniem". Wedle pisma, drogi na pograniczu były w sobotę obsadzone wojskami czeskimi i zabarykadowane, przy czym ze strony niemieckiej zauważono stanowiska artylerii i karabinów maszynowych. W różnych punktach skoncentrowano ponadto oddziały wojskowe.

Ostry ton prasy niemieckiej ma, wedle opinii obserwatorów, na celu wywarcie presji na Pragę w decydującej fazie rokowań o statut narodowościowy.

Echa przekroczenia granicy

sowiecko-mandżurskiej

W związku z wiadomością o przekroczeniu granicy sowiecko-mandżurskiej w dn. 11 b. m. przez żołnierzy sowieckich oraz z protestem, złożonym w tej sprawie przez charge d'affaires Japonii w Moskwie, agencja „Tass" ogłosiła komunikat, twierdzący, że jezioro Czanczi znajduje się na terytorium Z. S. R. R. i że wobec tego pogwałcenie granicy nie miało miejsca.

W związku z powyższym ATE donosi z Tokio:

Po naradzie w ministerium wojny, rzecznik M. S. Z. oświadczył, że charge d'affaires japoński w Moskwie otrzymał polecenie powtórzenia protestu przeciwko incydentowi granicznemu w Czang-Ku-Seng, z przytoczeniem dowodów, stwierdzających, że miejscowość ta znajduje się w obrębie terytorium Mandżurii.

W koncentracji wojsk sowieckich na granicy sowiecko - mandżurskiej widzą tu groźbę wojny ze strony ZSRR. Wedle wiadomości z Moskwy ZSRR. wzbrania się wycofać oddziały sowieckie ze wzgórz granicznych, zajętych dnia 12 lipca br. Sprzeciw ten oceniany jest w Tokio jako wyraźna prowokacja, ogólnie jednak panuje zdanie, że chwila obecna nie jest właściwą do podjęcia tej prowokacji.

Hitlerowskie plany

zmiany ustroju w Czechosłowacji

„Le Temps" ogłasza obszerne streszczenie memoriału posła niemiecko - sudeckiego do parlamentu praskiego Kurdta, zawierającego plany reorganizacji państwa czechosłowackiego w myśl postulatów Niemców sudeckich, a złożonego przez posła Kurdta rządowi czechosłowackiemu w dn. 7 czerwca.

Memoriał wychodzi z założenia, że poszczególne narody czy grupy etniczne powinny posiadać w Czechosłowacji osobowość prawną i każdy z nich powinien mieć zabezpieczone prawa fundamentalne. W myśl tych założeń całe terytorium państwa czechosłowackiego powinno być podzielone na terytoria należące do poszczególnych narodów. Enklawy zaludnione przez ludność jednej narodowości na terytorium należącym do innej narodowości mają być ściśle ograniczone i ukonstytuowane w osobne jednostki administracyjne.

Władza ustawodawcza i wykonawcza miały by być podzielone na dwie grupy organów, mianowicie: organa ogólno - państwowe i organa poszczególnych narodów. Kompetencje tych ostatnich obejmowały by w myśl memoriału: policję, prowadzenie katastru narodowościowego, sprawy zmiany nazwisk, wychowania i oświaty, przysposobienia wojskowego, izby handlowe i rzemieślnicze, prawa zakładania stowarzyszeń i przymusowej przynależności (jak np. obozy pracy), samorząd finansowy i prawo pobierania dodatkowych podatków.

Władza ustawodawcza miała by się składać ze zgromadzenia państwowego (senat miałby być skasowany), w którym reprezentanci poszczególnych narodów tworzyli by poszczególne kurie narodowościowe. Posłowie należący do danej kurii narodowościowej stanowiliby jednocześnie sejm danego narodu, który posiadałby uprawnienia ustawodawcze we wszystkich zagadnieniach, wchodzących w zakres autonomii. Taki sejm wybierałby prezydenta danego narodu. Prezydenci poszczególnych narodów mieliby wchodzić z urzędu w skład rządu. Byliby jednak uniezależnieni od votum nieufności zgromadzenia państwowego.

Językiem państwowym byłyby języki wszystkich narodów, zamieszkujących Czechosłowację.

Chamberlain

nie jest zamaskowanym faszystą

twierdzi min. Hoare

Minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare, przemawiając na zgromadzeniu publicznym w Sittingbourne, w gorących słowach bronił premiera Chamberlaina przeciwko atakom opozycji, pomawiającej Chamberlaina o „sympatie profaszystowskie". „Nasz premier — oświadczył min. Hoare — zdecydowany jest pomóc sprawie pokoju w Europie. Nie hołduje on poglądom, że należy tworzyć sojusze wojskowe przeciwko tym, którzy się z nami nie zgadzają. Chamberlain jest tego zdania, że wciąż jeszcze można zapobiec, aby Europa okopała się w dwuch wrogich sobie obozach. Moim zdaniem, polityka Chamberlaina jest nie tylko rozumniejsza, ale również bardzo odważna".

Treść listów

wymienionych między premierami Francji i Anglii

Na temat wymiany listów między premierem Daladierem a Chamberlainem „Sundey Times" dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że ta wymiana listów osobistych wytworzyła dla królewskiej wizyty w Paryżu wysoce zadawalającą atmosferę.

Premier Daladier, powołując się na ścisłe porozumienie, uzyskane w Londynie w czasie swej wizyty z ministrem Bonnetem w początkach maja, pragnął uzyskać od Chamberlaina zapewnienie, że premier brytyjski w dalszym ciągu uznaje solidarność francusko - brytyjską jako najważniejszy czynnik we wszystkich żywotnych kwestiach polityki zagranicznej. Premier Daladier miał wskazać poza tym, że spór między Czechami a Niemcami w sprawie Sudetów wywołać może ponowne napięcia, a także miał dać wyraz niezadowoleniu ze stanowiska Włoch, które nie wznowiły rokowań z Francją, pomimo zamknięcia granicy pirenejskiej, wywierając zarazem presję na Londyn w sprawie zmiany warunków wejścia w życie porozumienia włosko - brytyjskiego.

Odpowiedź premiera brytyjskiego całkowicie uspokoiła Francję. Stanowisko W. Brytanii, że nie jest ona w stanie zmienić warunków wprowadzenia w życie porozumienia włosko - brytyjskiego, zostało zakomunikowane w Rzymie.

Rozmaite zagadnienia i trudności, jakie w ciągu nadchodzących tygodni mogą w różnych dziedzinach wyniknąć, poddane zostaną w czasie wizyty królewskiej w Paryżu omówieniu przez lorda Halifaxa z premierem Daladierem i ministrem Bonnetem. Aczkolwiek rozmowy te nie będą posiadały charakteru uprzednio przygotowanej konferencji, to jednak przypisują im w obu stolicach doniosłe znaczenie.

Na frontach chińskich

Wedle doniesień z Kantonu miasto to było w niedzielę znowu bombardowane przez japońskie samoloty. Lotnictwo japońskie wykonało 2 naloty na Kanton zrzucając około 60 bomb. Celem bombardowania był przede wszystkim dworzec, będący specjalnie ważny dla zaopatrywania wielkich elektrowni oraz składów oleju. Szkody wyrządzone przez te bombardowania są bardzo znaczne, natomiast liczba ofiar jest stosunkowo niewielka albowiem cała ta dzielnica została ewakuowana.

Ustawa prasowa

na Węgrzech

W dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie, wzywające wszystkie przedsiębiorstwa prasowe na Węgrzech do przedłożenia do dnia 16 sierpnia r. b. na ręce komisarza rządowego list swych pracowników z uwzględnieniem danych osobistych, przewidzianych przez t. zw. ustawę żydowską, ograniczającą udział żydów w przedsiębiorstwach prasowych do 20 proc. Jak wiadomo, zawód dziennikarski będą mogli uprawiać tylko członkowie izby prasowej. Ustawa przewiduje, że od 31 grudnia 1939 r. w każdym przedsiębiorstwie prasowym może pracować najwyżej 20 proc. żydów, a wynagrodzenia pracowników żydów nie mogą przewyższać 20 proc. ogólnych wynagrodzeń pracowników chrześcijan.

Jednocześnie opublikowano dekret, którego mocą otwarcie nowych dzienników lub agencji informacyjnych będzie uzależnione od specjalnego pozwolenia prezydium rady ministrów. Dotychczasowe dzienniki i agencje będą musiały uzyskać takie pozwolenie do dn. 31 sierpnia.

Nie zaproszono biskupów austriackich

na zjazd do Fuldy

Episkopat austriacki nie otrzymał dotychczas zaproszenia ze strony episkopatu niemieckiego na doroczny zjazd kardynałów i biskupów niemieckich do Fuldy.

Obserwowana ostatnio pewna rezerwa episkopatu austriackiego spowodowana została oczekiwaniem na wyniki toczących się rokowań biskupów austriackich z władzami narodowo - socjalistycznymi w Austrii.

Oficjalne czynniki kościelne wstrzymują się nadal od bliższych wyjaśnień na temat braku zaproszenia, jak również i co do stanu rokowań z komisarzem Buerckiem. (PAT)

Premier de Imredy

wyjechał do Rzymu

W niedzielę rano węgierski premier Bela de Imredy oraz węgierski min. spraw zagr. Kanya opuścili Budapeszt, udając się z wizytą oficjalną do Rzymu.

Niemiecka organizacja wojskowa

w Kraju Kłajpedzkim

Litewska policja polityczna wykryła na terytorium kraju kłajpedzkiego niezwykle rozgałęzioną organizację niemiecką o charakterze wojskowym. Narazie wszelkie szczegóły tej sprawy trzymane są w tajemnicy. (ATE).

Zamach w Belfaście

Wkrótce po północy wrzucono w dzielnicy handlowej w Belgradzie do położonego tam lokalu filii dziennika londyńskiego „Daily Mail" bombę, która eksplodując spowodowała znaczne szkody.

Zdaniem tutejszych kół zamach bombowy był protestem irlandzkich nacjonalistów przeciwko stanowisku zajmowanemu przez dziennik. Żadnych ofiar w ludziach podczas tego zamachu nie było, a podjęte przez policję śledztwo nie ustaliło dotychczas sprawców zamachu.

Rekordowy lot Hughesa

zainteresował angielskie władze wojskowe

Rekordowy lot dookoła świata lotnika amerykańskiego Howarda Hughesa jest przedmiotem ożywionych komentarzy całej prasy angielskiej. Dzienniki podkreślają, że w pierwszym rzędzie chodzi tu o wyczyn sportowy, lecz dają zarazem do zrozumienia, że doświadczenia lotu mogą być również korzystne dla lotnictwa wojskowego. Anglia jest w wysokim stopniu zainteresowana w wynikach lotu, ponieważ samolot Hughesa typu Lockheed należy do tej samej kategorii aeroplanów, które są używane w angielskim lotnictwie wojskowym jako samoloty wywiadowcze i pościgowe.

W najbliższym czasie 200 samolotów Lockheed ma być dostarczonych ze Stanów Zjednoczonych do Anglii, celem uzupełnienia luk w lotnictwie angielskim.

Niedziela w Palestynie

Niepokoje w Palestynie pociągnęły za sobą w niedzielę nowe ofiary w ludziach. Wedle dotychczasowych doniesień 4-ch Arabów (w Jaffie, w Hebron, w Lyddzie i w pobliżu Tel-Aviv) i 1 policjant żydowski (w pobliżu Tulkaren) poniosło śmierć. Poza tym zraniono kilku Anglików, Arabów oraz Żydów. W 7-miu miejscowościach zanotowano akty sabotażu, jak przecięcie drutów telefonicznych i uszkodzenie linii kolejowej.

Spalił dom i żonę

Straszny czyn szaleńca

Z Radomska donoszą o strasznym czynie obłąkanego mieszkańca wsi Kruszyna, Gawędzkiego, który korzystając z nieobecności żony, podpalił swój własny dom.

Na widok ognia przybiegła pracująca w pobliżu na polu Gawędzka i wbiegła wraz z dziećmi do mieszkania, aby ratować dobytek. Wówczas umysłowo chory zamknął drzwi, uniemożliwiając swoim ofiarom wydostanie się na zewnątrz.

Na krzyki nieszczęśliwych przybiegli sąsiedzi, którzy wyważyli drzwi, uwalniając Gawędzką wraz z dziećmi z niebezpieczeństwa. Wskutek odniesionych poparzeń Gawędzka zmarła wkrótce w szpitalu.

Katastrofa samolotowa

Wielki czteromotorowy wodnosamolot typu „Breguet" w czasie lotu doświadczalnego przed przekazaniem go dla celów marynarki, spadł na wybrzeżu morskim w pobliżu Tourlaville. Na pokładzie samolotu znajdowało się 2 oficerów marynarki i 9 osób cywilnych, pracujących w zakładach „Breguet".

Tragiczna katastrofa w Cherbourg spowodowała śmierć 2 osób: porucznika marynarki Maret oraz radiotelegrafisty Legalla. 9 osób zostało rannych. Śledztwo podjęte natychmiast nie ustaliło dotychczas przyczyn katastrofy.

Kolumbia występuje

z Ligi Narodów

Z Bagoty donoszą, że minister spraw zagr. południowo - amerykańskiej republiki Kolumbii oświadczył, że Kolumbia występuje z Ligi Narodów. W deklaracji swojej premier republiki Kolumbia oświadczył m. in., że Liga Narodów jest przede wszystkim instytucją europejską i dalsze należenie do tej instytucji sprzeciwia się interesom Kolumbii.

Opowieści drutów telegraficznych

250 POŻARÓW LEŚNYCH

Na skutek piorunów zapaliły się lasy w przeszło 250 miejscach w różnych okolicach Kalifornii. W gaszeniu pożarów leśnych biorą udział tysiące ludzi, którzy są zaopatrywani w żywność przez samoloty.

WYBUCH WULKANU

W niedzielę około godz. 19ej nastąpił wybuch wulkanu Szirano w Japonii. Z krateru wydobywały się chmury gęstego dymu. Po 30 minutach wybuch u[illegible]

OBRONA PORTÓW SOWIECKICH

Na płytkich miejscach zatoki Fińskiej, u wejścia do portów leningradzkiego i kronsztandzkiego, sowiecka inżynieria morska postanowiła w przeciągu 5 lat wybudować szereg nowoczesnych fortów, któreby znajdowały się na sztucznych wyspach. Jak się dowiaduje korespondent ATE jeden taki fort został ukończony w tygodniu ubiegłym i nazwany „17 październik".

PROPAGANDA ANTYCHRZEŚCIJAŃSKA NA WĘGRZECH

Trybunał w Debreczynie na Węgrzech powołany do zwalczania propagandy wywrotowej skazał na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem Jr. Zoltana Bertzika za propagandę antychrześcijańską. Dr. Bentzik jest przewódcą sekty głoszącej nawrót do wierzeń pogańskich, wyznawanych przez narody pochodzenia turańskiego przed przyjęciem chrześcijaństwa czy islamu.

ZBUNTOWANY SŁOŃ

W ogrodzie zoologicznym w Monachium słoń rzucił się na dozorcę, zadając mu śmiertelne rany kłami. Słoń był urodzony w Monachium i wychowany przez dozorcę.

OBÓZ PRACY PRZYMUSOWEJ W ESTONII

1 września ma być uruchomiony w Estonii obóz pracy przymusowej dla tych wszystkich, którzy nie chcą utrzymywać swych rodzin.

Obecnie policja estońska przystąpiła do sporządzenia rejestru wszystkich ewentualnych kandydatów do obozu. Okazuje się, że na terenie Estonii jest takich około 2.000. Jeśli do dnia uruchomienia obozu nie unormują oni swych stosunków rodzinnych, zostaną osadzeni w obozie, gdzie m. in. obowiązywać będzie kara chłosty.

Marsz. Bluecher

Agencja Domei donosi z Hsiensingu, że wedle otrzymanych tam wiadomości — sowiecka flotylla na Amurze oraz wojska lotnicze zostały wyłączone z pod dowództwa marsz. Bluechera, który ma znajdować się obecnie w drodze do Moskwy, dokąd został zawezwany w związku z ucieczką b. szefa G. P. U. na Dalekim Wschodzie Samojłowicza - Łuszkowa do Mandżukuo.

Zamość dla armii

W Zamościu odbyła się w niedzielę uroczystość przekazania armii na ręce marsz. Śmigłego Rydza darów społeczeństwa ziemi zamojskiej oraz nadania obywatelstwa honorowego marsz. Śmigłemu - Rydzowi.

„Rewelacje" masońskie

Rzeczy poważne i rzeczy niepoważne

Cały tydzień ubiegły upłynął w Polsce pod znakiem „rewelacyj masońskich" p. Leona Kozłowskiego. P. Kozłowski zaczął od „sensacyjnego" artykułu na miejscu naczelnym czasopisma t. zw. młodych konserwatystów — „Polityka". Artykuł swój podcyfrował literami „L. K.", ale zgodził się jednocześnie na taki wstęp redakcyjny „Polityki", który ujawniał zgoła wyraźnie ów przejrzysty „pseudonim"' W drugim z kolei artykule na ten sam temat (w „Słowie" wileńskim z dnia 17 lipca) p. Kozłowski stwierdzą zresztą, że on to właśnie jest autorem tamtego, pierwszego, artykułu w „Polityce".

Poco więc była p. Kozłowskiemu czy też pp. redaktorom „Polityki" potrzebna „tajemniczość" podpisu artykułu pierwszego, — zrozumieć trudno. „Tajemniczość" zbudziła dość powszechne uczucie niesmaku, bo jeżeli ktoś oświadcza publicznie, że nie to a to o pewnej grupie osób, wymienia — przykładowo — kilka nazwisk, zapowiada, że może wymienić nazwisk znacznie więcej i daje do zrozumienia, że rozporządza odnośnymi dokumentami, to jednak **powinien** podpisać swoje „rewelacje" **imieniem własnym i nazwiskiem własnym.**

To są wymagania **dość elementarne,** — śmiem sądzić.

P. Kozłowski (jako „L. K.") wymieniał Macieja Rataja, Ign. Paderewskiego, gen. Wł. Sikorskiego, prof. Kota, prof. Stan. Strońskiego, jako przedstawicieli rzekomych „Wielkiego Wschodu" na ziemi polskiej. Spotkał się z kategorycznymi zaprzeczeniami ze strony osób przezeń wymienionych, przyczym najostrzej wystąpił prof. St. Stroński, najsłuszniej bodaj p. Rataj, gdy podkreślił, że gdyby nie zaprzeczenia innych osób, toby raczej przeszedł nad „rewelacjami" p. L. K. do porządku dziennego; p. Rataj słusznie jednak uważał, że w razie milczenia z jego strony a wobec reagowania „współoskarżonych" zarzucanoby mu później do końca życia, że „potwierdził milczeniem" twierdzenie p. Kozłowskiego.

Wszyscy mniej-więcej w całej prasie polskiej — i socjaliści, i konserwatyści, i chrześcijańscy demokraci, i zwolennicy Str. Narodowego — zwrócili się do p. Kozłowskiego z postulatem jednakowym — mianowicie z życzeniem, by p. Kozłowski zechciał poprzeć swoje twierdzenia dowodami - dokumentami, na które się powoływał, by zechciał specjalnie podać do wiadomości publicznej spis 1900 masonów „obrządku szkockiego", zajmujących podobno — według twierdzenia p. Kozłowskiego — „stanowiska kierownicze" w Państwie Polskim.

W międzyczasie okazało się w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że — wbrew krążącym i kolportowanym dość szeroko — pogłoskom p. Kozłowski (jako L. K.) **nie ujawnił** na szpaltach „Polityki" żadnych nazwisk „obrządku szkockiego" i że **nikt nie konfiskował** spisu, który miał być rzekomo ujawniony.

W dniu 17 lipca p. Kozłowski napisał—już bez „pseudonimu", jak wspomniałem — artykuł drugi, tym razem na szpaltach ‚Słowa" — artykuł zapowiedziany przez „Czas" w określeniach aż do śmieszności „sensacyjnych".

W tym drugim artykule pan Kozłowski:

1) nie zareagował ani **jednym zdaniem** na zaprzeczenia pp. Kota, Sikorskiego i Strońskiego, utrzymane w tonie dla p. Kozłowskiego bardzo, jak sądzę, przykrym (zaprzeczenia p. Rataja p. Kozłowski prawdopodobnie jeszcze nie znał w chwili, gdy pisał swój drugi artykuł);

2) pominął absolutnym milczeniem sprawę — zdawałoby się — kardynalną owych „masonów obrządku szkockiego" na „stanowiskach kierowniczych", chociaż w artykule pierwszym w „Polityce" sprecyzował najdokładniej ich liczbę (1900, ani mniej ani więcej);

3) zredukował własną rolę w całej historii do gotowości... przyjścia z pomocą p. gen. Sławojowi - Składkowskiemu, gdyby p. Składkowski, jako prezes Rady Ministrów wziął na siebie funkcję „ujawnienia masonerii".

P. Kozłowski „wyjaśnia" przy sposobności że „rzucanie katalogów na żer pism brukowych byłoby tylko szkodliwe". Dlaczegóż w takim razie wymienił w „Polityce" nazwiska, znane w całej Polsce?...

***

Mam wrażenie, że zreferowałem całą sprawę z bezstronnością całkowitą. Wnioski nasuwają się same przez się. To też z niekłamanym zdumieniem przeczytałem niedzielny artykuł wstępny „Czasu" pod tytułem:

„Niepoważna reakcja na poważne zarzuty".

Jeżeli dobrze rozumiem, redakcja „Czasu" zawarła swój punkt widzenia w dwuch zdaniach następujących:

„Byliśmy zdania, że nad zarzutami, postawionymi w sposób dość konkretny *przez senatora Rzeczypospolitej i b. premiera* (podkr. moje) nie można przechodzić do porządku dziennego. W szczególności wysunęliśmy żądanie, aby politycy opozycyjni, których z imienia i nazwiska prof. Kozłowski oskarżył o przynależność do masonerii, pociągnęli go do odpowiedzialności sądowej, by się tą drogą z tego zarzutu oczyścić, i aby z drugiej strony rząd zarządził energiczne śledztwo w sprawie rzekomej przynależności do masonerii... dygnitarzy państwowych".

Mnie się wydaje, że tytuł **aktualnego** senatora i **byłego** premiera nie zmusza wcale do tego, by ludzie **poważni** musieli koniecznie traktować **poważnie rzeczy niepoważne, — a,** tymbardziej — **nie upoważnia nikogo** do żądania, by ludzie poważni traktowali **poważnie** rzeczy **niepoważne.** Wyobraźmy sobie, że pp. redaktorzy „Polityki" zechcą w zeszycie następnym swego czasopisma ogłosić inną czyjąś „rewelację" — na przykład, taką:

„Redaktor naczelny „Czasu" zamordował cesarzową chińską, a pomogło mu w tym czynie 787 polskich dygnitarzy państwowych".

I wyobraźmy sobie, że autorem tej „rewelacji" będzie przypadkowo też **aktualny** senator czy poseł, albo zgoła **były** minister czy choćby były dyrektor departamentu. Czyżby należało, wobec tego, wymagać od p. redaktora naczelnego „Czasu", by pociągał owego twórcę „sensacyjnej rewelacji" przed sądy Rzeczypospolitej; czyżby należało wymagać od Rządu, by „zarządził energiczne śledztwo" w stosunku do 787 dygnitarzy „w sprawie ich rzekomej przynależności do spisku, mającego na celu zamordowanie cesarzowej chińskiej"?...

Nie sądzę...

***

A jednak są istotnie dwa punkty **poważne** w tej całej sprawie rozpaczliwie **niepoważnej.**

Punkt jeden — to fakt, że środowisko polityczne, z którym współżyje p. prof. Leon Kozłowski, nie umiało go przestrzec przed tak... nieprawdopodobnym **sposobem** kampanii publicystycznej.

Punkt drugi — to fakt, że „sąsiednie" środowisko polityczne, którego wyrazem jest „Czas", domaga się od nas — jeszcze dziś — byśmy brali to-to wszystko **poważnie.**

Obydwa środowiska były nam wszak **narzucone** jako „elita" naszego społeczeństwa. Mieliśmy wszak równać nasz poziom według poziomu „elity"...

Dziękujemy, ale... nie!

Nie wątpię, że działacze PPS i działacze Stronnictwa Ludowego „w terenie" zainteresują się przebiegiem tygodnia minionego i przedstawią masom rzetelnie a dokładnie, jak wyglądają „troski patriotyczne" naszej „elity" i jakie są metody jej „propagandy sensacyjnej".

To przedstawienie — dokładne a rzetelne — będzie bardzo zdrową propagandą tej prawdy, że odpowiedzialność za losy kraju trzeba umiejscowić jak najprędzej poza zasięgiem środowisk „elity".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Posiedzenie Senatu

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek zawiadomił Izbę o zarządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, uzupełniającym przedmiot obrad sesji nadzwyczajnej projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie kształtowania się cen artykułów rolnych.

Dla załatwienia tej ustawy wybrano komisję z 32 posłów. Do komisji tej przesłano projekt ustawy w pierwszym czytaniu.

ZMIANY SENATU.

Pos. *Długosz* zreferował sprawozdanie Komisji Administracyjno - Samorządowej o uchwale Senatu, odrzucającej nowelę o przymusie ubezpieczenia od ognia.

Komisja sejmowa postanowiła poprawkę Senatu odrzucić.

Po dyskusji Sejm stanął na stanowisku komisji i poprawkę Senatu odrzucił.

Większość posłów stanęła na stanowisku, że przymus ubezpieczenia jest słuszny, natomiast niesłuszne jest wprowadzenie monopolu na rzecz jednej z instytucyj ubezpieczeniowych.

Inaczej ustosunkował się Sejm do poprawek Senatu do noweli o prawie przemysłowym. Obie poprawki Senatu Sejm przyjął.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w nadchodzący czwartek.

Pod lufami karabinów maszynowych

Jak robotnicy niemieccy pracują w zakładach Kruppa?

Pewien oficer niemiecki, inżynier z zawodu, zbiegł niedawno za granicę. Otrzymał on rozkaz zgłoszenia się na „ochotnika" do Hiszpanii, a ponieważ miał on swoje zapatrywania na „wojnę domową" w Hiszpanii, przeto zdecydował się nie usłuchać rozkazu i zbiec za granicę.

Jest on specjalistą w konstrukcji jednego z rodzajów wozów pancernych. Na kilka miesięcy przed swą ucieczką był on odkomenderowany do nadzorowania produkcji w zakładach Kruppa w Essen.

Opowiada on ,że wśród robotników, z którymi zetknął się, stale panuje nastrój podniecenia zarówno przeciw systemowi rządów jak i w szczególności przeciw stosowaniu nadliczbowych godzin pracy.

Wykwalifikowani robotnicy u Kruppa wiedzą dokładnie, jak bardzo są oni potrzebni reżymowi i dlatego mogą sobie pozwolić na wypowiadanie — w pewnych oczywiście granicach — swego niezadowolenia, czego nie wolno uczynić innym robotnikom, o ile nie chcą momentalnie dostać się do obozu koncentracyjnego lub do ciężkiego więzienia.

Jakkolwiek robotnicy Kruppa należą do lepiej opłacanych, to rozgoryczenie ich — jak zapewnia zbiegły oficer — jest tak wielkie, że grozi każdej chwili wybuchem rozruchów.

W oddziale, który podlegał nadzorowi oficera, wyrabiano pancerze dla Hiszpanii rebelianckiej. Przeznaczenie tych pancerzy, jak i sprawa godzin nadliczbowych były stałym tematem rozmów pomiędzy robotnikami.

Pewnego dnia do hali, gdzie wyrabiano pancerze wkroczył oddział szturmowców SS. z karabinami maszynowymi, które tak wmontowano w hali, że panują one nad nią. Ten krok nastraszył robotników, ale *nastroju nie poprawił.*

Zbiegły oficer jest przekonany, iż na wypadek wybuchu wojny, Niemcy już w stosunkowo krótkim czasie znajdą się w obliczu niezwykłych trudności psychologicznych w wewnętrznym życiu Rzeszy.

Hitlerowcy wprawdzie sądzą, iż propaganda Goebbelsa oraz związki „trupich główek" stanowią dostateczną rękojmię utrzymania Rzeszy w spokoju, jednakże w sferach Reichswehry pogląd na te sprawy jest dość sceptyczny.

Jeszcze jedno doświadczenie

Grupa Marceau Pivert we Francji

Czytelnicy nasi wiedzą, że Francuska Partia Socjalistyczna uznała w swoim czasie za konieczne usunąć ze swoich szeregów grono towarzyszy, przeważnie z organizacji paryskiej, których przedstawicielem i kierownikiem (przynajmniej na zewnątrz) był Marceau Pivert, działacz nauczycielski, człowiek niewątpliwie szczery ideowo, ale nie dorastający ani trochę do roli, którą chciał za wszelką cenę odgrywać.

Marceau Pivert należy do znanego w ruchu socjalistycznym odłamu pracowników, tęskniących do jakiegoś „stanowiska pośredniego" między Socjalizmem a komunizmem nowoczesnym typu „stalinowskiego". Taki odłam krytykuje surowo — niekiedy zresztą słusznie — politykę konkretną danej partii socjalistycznej, krytykuje równie surowo — a nieraz i słuszniej — politykę partii komunistycznej swego kraju. Koniec końców próbuje stworzyć coś własnego. I wtedy okazuje się, że NIC ABSOLUTNIE NIC NIE WYCHODZI.

Grono ludzi, ZGODNYCH W KRYTYCE, nie umie znaleźć JĘZYKA WSPÓLNEGO w zakresie POSTULATÓW POZYTYWNYCH, w zakresie PLANU DZIAŁANIA; musi wreszcie stwierdzić, że łączyła ich ze sobą tylko NEGACJA; pozatym są, jako „piasek na pustyni".

***

Taki właśnie los spotkał i grupę Marceau Pivert we Francji, zebraną świeżo na Kongresie organizacyjnym własnego „nowego stronnictwa". Pokłócono się mniej-więcej O WSZYSTKO; żadnych „mas" — rzecz prosta — nie było.

Powstaje grupka „inteligiencko-półinteligiencka" w stylu angielskiej „Niezależnej Partii Pracy", flirtująca zlekka z „trockizmem", zdana na wszelkie „potępieńcze swary" wewnętrzne, notoryczne dla skupień tego rodzaju.

***

To nowe doświadczenie — nie pierwsze — uzasadnia raz jeszcze jeden słuszność naszego poglądu, że NIEMA „STANOWISK POŚREDNICH" POMIĘDZY MYŚLĄ SOCJALISTYCZNĄ A MYŚLĄ KOMUNISTYCZNĄ.

Trzeba zawsze i wszędzie mieć decyzję wyboru: ALBO-ALBO.

Interwencja pruskich magnatów

u premiera gen. Składkowskiego

Prasa hitlerowska donosi, że do premiera gen. Składkowskiego zgłosiła się pod przewodnictwem senatora Hasbacha delegacja pruskich obszarników z G. Śląska, składająca się z p.p. barona Reitzensteina, Hegenscheidta i Mauvego. Obszarnicy ci znani są na Śląsku ze swej hakatystycznej przeszłości. Prawdopodobnie domagali się od premiera Rządu polskiego ochrony ich folwarków przed parcelacją.

Przegląd prasy

NIEDOMÓWIENIA.

„Nowa Rzeczpospolita" przypomina, iż właśnie upłynął rok od zamachu na płk. Adama Koca w Małych Świdrach i poza początkowymi biuletynami, wydanymi bezpośrednio po wypadku, nic więcej nie podano do wiadomości publicznej.

Dziennik przypomina, że zamach ten był tylko jednym z wielu, w których nie udało się wykryć istotnych sprawców, i dodaje:

„Rzeczywistość polska obfituje w tajemnicze wypadki, zdarzenia i niedomówienia.

Oto alarmuje się społeczeństwo rewelacjami o masonach, a gdy przychodzi do ujawnienia nazwisk, do wymienienia choćby jednego z owych 1900 „członków loży szkockiej", rewelator cofa się i zaczyna staczać homeryckie boje o—konfiskatę... której nie było...

Dziennik kończy następującą uwagą:

Najwyższy czas, by ujawnić te wszystkie niedomówienia i te wszystkie tajemnice. Wybryk p. Kozłowskiego daje do tego doskonałą sposobność!

ZŁUDNE NADZIEJE.

P. Regnisowi z **„Naszego Przeglądu"** wydaje się „dziwnym", że w obecnym Sejmie nie znalazł się ani jeden poseł, który by zaryzykował akcję i zgłosił projekt zmiany ordynacji wyborczej.

P. Regnis pisze:

„Po przygodach posła Ducha nie odważył się na ten czyn ani poseł Kopeć, ani poseł Pochmarski. Wszystko kończy się na żalu, wyrażonym z trybuny sejmowej. Ilekroć jednak przychodzi od słów do pisania, profesorzy gimnazjalni okazują się „niegramotnymi" w ułożeniu projektu o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Ten „spisek" na terenie Sejmu posiada swoją wymowę i najwyraźniej ilustruje przyczynę powściągliwości obecnego parlamentu przy ostatecznych wystąpieniach przeciw rządowi".

Trzeba być nieuleczalnym marzycielem, by się łudzić, iż obecny Sejm z własnej inicjatywy przystąpi do zmiany ordynacji wyborczej, t. j. do popełnienia na sobie harakiri. Nie uczynił tego przy marszałku Carze, tym bardziej nie uczyni tego teraz, gdy fotel marszałkowski zajął autor ordynacji wyborczej.

NADMIAR, CZY BRAK?

Konserwatywny **„Czas"** porusza ciekawe zagadnienie. Z jednej strony słyszy się stale wołania o nadmiarze inteligencji, a z drugiej odzywają się utyskiwania na brak fachowców.

„Czas" dowodzi, iż winien wszystkiemu szerzący się u nas kult niekompetencji. „Czas" domaga się radykalnej zmiany polityki powszechnej w Rządzie i pisze:

„Tutaj potrzeba żelaznej miotły. A żelaznej miotły może używać tylko rząd naprawdę silny. Za taki obecnego rządu nie uważamy. Szczególnie słaby on jest właśnie w stosunku do biurokracji. Bo niema oparcia politycznego. Wspiera się właśnie na samej że biurokracji. Trudno się po nim spodziewać, aby rozpoczął walkę właśnie z najwpływowszą częścią biurokracji. Aby ją zmienił. Podciąłby gałąź na której siedzi".

Ta słabość w stosunku do biurokracji nie jest cechą szczególną obecnego Rządu, lecz wszystkich rządów nie parlamentarnych.

A co się tyczy wołania o nadmiarze inteligencji, to radzilibyśmy „Czasowi" uważać, skąd idą te głosy i czy nie są inspirowane przez tych, którzy chętnie widzieliby Polskę nie tylko jako Hinterland gospodarczy, lecz również jako miejsce zatrudnienia dla swoich inżynierów, chemików, architektów i t. p.

X. Y. Z.

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI CENTR. KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

w myśl wezwania z dn. 14.8 1936 r.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów zł. 5.

„DWAJ MĘŻOWIE PANI VICKY" W „MAJESTICU"

Czarująca para kochanków, Loretta Young i Tyrone Power, ukaże się już dziś na ekranie kina „Majestic" w uroczej komedii „Dwaj mężowie pani Vicky".

Zabawne perypetie pięknej pani Vicky, która miała dwóch mężów, posłużyły za temat do komedii o nienotowanej dotąd wystawie i wspaniałych zdjęciach z wytwornych kąpielisk milionerów amerykańskich, tryskającej humorem i dowcipem.

Niskie ceny biletów — balkon 75 gr., parter 1 zł. — umożliwią wszystkim obejrzenie tej wspaniałej komedii.

Reguła mniejszości, czy reguła większości?

„Gazeta Polska“ to pismo „elity“ „sanacyjnej“ — jej więc bezspornym obowiązkiem jest obrona praw tej „elity‘, wynajdywanie źródeł tych praw.

Ciężka to i niewdzięczna praca — i trud nie zawsze do celu prowadzi. Weźmy dla przykładu wstępny artykuł niedzielnego wydania „Gazety“ z dn. 10 b. m.

Pan (kar.), cytując Artura Górskiego, powiada — „Mniejszość tworzy dzieje...“ I na twierdzeniu tym buduje system integralnie elitarny; podpiera go konstytucyjną tezą, iż: „wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne“; podpiera go wreszcie przykładem partii socjalistycznej, w której naczelne stanowiska obsadzone są przez „mniejszość“, t. zn. przez grupę kierowniczą.

Słusznie. Nikt nie zaprzeczy, że kierować partią nie może większość jej członków — kierować oczywiście w sposób formalny. Jest to wywód równie niewątpliwy jak ten, że prezesem spółki akcyjnej może być tylko jeden człowiek.

Ale z twierdzeń tych jeszcze nie wypływa bynajmniej podstawa do uzasadnienia „elitaryzmu“. Partią polityczną kieruje pewne grono ludzi, ale w myśl wskazań większości jej członków. Spółką akcyjną kierują jej prezes i członkowie zarządu, ale (przynajmniej tak być powinno) w myśl wskazań większości akcjonariuszy.

Pan (kar.) w wywodach swych zapomniał o jednym, że we wszelkich demokratycznych ustrojach reguła mniejszości (kierowniczej) wypływa z reguły a raczej prawa — większości — którego to prawa nie uznaje „elitaryzm“ „Gazety Polskiej“.

Zacytujemy tu dla informacji autora omawianego artykułu wstępnego kilka zdań, napisanych przez prof. Hansa Kelsena, którego nikt chyba o skrajny radykalizm społeczny posądzić nie może.

Pisze więc prof. Kelsen w swej książce p. t. „O istocie i wartości demokracji“ (tłumaczenie polskie Felicji Turynowej — nakładem „Biblioteki umiejętności prawnych i politycznych“ — Księgarnia Powszechna) — „Niewątpliwą przesłanką zasady większości jest równość woli wszystkich jednostek“. I dalej — „Jedna tylko idea prowadzi drogą rozsądnego wnioskowania do zasady większości: idea, że jeżeli nie wszyscy ludzie, to przynajmniej **możliwie wielu spośród nich powinno korzystać z wolności**, to jest innymi słowy, że należy dążyć do takiego porządku społecznego, w którym by **konflikt między powszechną wolą porządku zbiorowego a wolą jednostek sprowadzał się do minimum**.

Takie rozumowanie opiera się niewątpliwie na równości jako na podstawowym założeniu demokracji; dowodzi tego fakt, że usiłuje się zapewnić wolność nie pewnym określonym jednostkom, którym przyznano większą wartość niż innym, ale jak największej ilości ludzi“.

Jeżeli p. (kar.) ze słów tych zechce wysnuwać wnioski logiczne — to niewątpliwie nasunie mu się prosta niezmiennie zasada, zasada na której opiera się wszelka demokracja: — mniejszość kierująca (w myśl „reguły mniejszości“) jest emanacją większości, jest odbiciem jej poglądów. Poglądy te winny być dla grupy kierującej vade mecum polityczno - społeczno - gospodarczym. A tam zaś, gdzie nastąpi rozbieżność zdań pomiędzy „mniejszością“, a „większością“ — tam kończy się kierownicza rola t. zw. „elity“. Tam ma ona obowiązek ustąpienia, a jeśli obowiązku tego nie dopełni — tam zmusi ją do tego „nieelitarna“ większość.

„Elita“ p. (kar)‘a nie chce ustąpić nigdy, ani dobrowolnie, ani pod „łagodną“ presją większości — chce rządzić wbrew nawet tej większości).

Równość i wolność demokratyczna, a nie „elitarna“, czy też anarchiczna, na tym przede wszystkim polega — że o całości decyduje większość. Im jest ona pełniejsza, tym demokratyzm doskonalszy.

W faszystowskich Włoszech, w „nazistycznej“ Germanii „mniejszość tworzy dzieje...“ według swego widzimisię, wbrew choćby woli większości. W państwach demokratycznych również „mniejszość tworzy dzieje....“, ale w myśl wskazań, pogardzonej przez „Gazetę Polską“ większości.

„Reguła mniejszości“ — panującej bezwzględnie — nie odpowiada pojęciowo „regule mniejszości“ — będącej substratem woli powszechnej (większości).

Te dwa „elitaryzmy“ są bardzo różne — tak różne, jak totalizm i demokracja.

RUDOLF LESSEL.

List do Redakcji

O spis kompletny

Spis „grup, odłamów i skupień“ obozu „sanacyjnego“ umieszczony w Nr. 192 (z dn. 13 b. m.) „Robotnika“ w artykule: „Na szlakach konsolidacji — co to jest obóz „sanacyjny“? nie jest jeszcze kompletny i gwoli ścisłości pozwalam sobie dopisać jeszcze pięć ugrupowań w skład obozu „sanacyjnego“ wchodzących, a mianowicie:

a) Młodokonserwatyści z „Polityki“.

b) „Trójporozumienie‘ organizacyj młodzieżowych (Zw. Strzelecki, „Siew“ i Z. H. P.),

c) „Związek Młodej Wsi“, oraz kilka innych organizacyj wiejskich w rodzaju „Zielonych — lub Złotych Koszul“.

d) Legion Młodych p. Bociańskiego.

e) O. M. P. (Obóz Młodzieży Pracującej).

Cały spis przedstawiałby się następująco:

1) OZON (Obóz Zjednoczenia Narodowego) pod kierownictwem gen. Skwarczyńskiego.

2) Konserwatyści jednolici trzech odcieniach (poznański „Dziennik Poznański“, warszawsko - krakowski — „Czas“ i wileńsko - warszawskie — „Słowo“).

3) „Naprawa“.

4) Przyjaciele p. marsz. Walerego Sławka.

5) Grupa „Jutra Pracy“.

6) Grono p. J. Rutkowskiego z pod „falangowej“ chorągwi.

7) Przyjaciele bezpartyjni p. g. Żeligowskiego.

8) 1900 masonów obrządku szkockiego, „wszystko na stanowiskach kierowniczych“.

9) Grupa p. Jaworowskiego, zwana ongiś B. B. S.

10) Młodokonserwatyści z „Polityki“.

11) „Trójporozumienie“ organizacyj młodzieżowych (Zw. Strz. „Siew“ i Z. H. P.).

12) Związek Młodej Wsi, oraz kilka innych organizacyj wiejskich w rodzaju „Zielonych lub Złotych Koszul“.

13) Legion Młodych p. Bociańskiego.

14) O. M. P. (Obóz Młodzieży Pracującej).

Proponuję pozostawienie tego spisu jako „listy otwartej“, by umożliwić dalsze jeszcze wpisanie istniejących już lub powstać mających grup konsolidującego się obozu, a które jeszcze wpisane nie zostały.

Z socjalistycznym pozdrowieniem „Wolność!“

MŁODY.

„Zadruga“

Nacjonalizm konsekwentny

O „Zadrudze“ pisano rozmaicie: i na wesoło, i z troską, i na serio. Bo co to jest „Zadruga“? Jest to czasopismo grona nacjonalistów, którzy doszli do wniosku, że PRZECIWNIK GŁÓWNY IDEOLOGII I DOKTRYNY NACJONALISTYCZNEJ — TO KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

W zasadzie „Zadruga“ ma słuszność zupełną; tak samo ma słuszność gen. Ludendorff, gdy oświadcza, że nic nie zaprzecza bezwzględniej idei, jakoby Niemcy stanowili „rasę wybraną panów“ (Herrenvolk), niż dogmatyka, niż wiara katolicyzmu; tak samo miał słuszność zmarły niedawno nacjonalista litewski ks. Birżański, gdy powrócił do kultu Perkunasa, jako że Kościół Katolicki popiera rzekomo wpływy polskie na ziemi litewskiej.

***

Traktowano „Zadrugę“ NA WESOŁO, bo proszę przeczytać taką tezę, sformułowaną przez ...owych nacjonalistów POLSKICH w zeszycie czerwcowo - lipcowym:

„W końcu wyłonić się musi system realizacyjny apriorycznych postulatów antynożycowych. Wiąże się to z hipotezą „błędu“, która wyłania taką lub inną koncepcję „państwową“.

Konia z rzędem temu, kto zrozumie sens tego nagromadzenia słów cudzoziemskich. Konia z rzędem temu, kto zrozumie, dlaczego HIPOTEZA „BŁĘDU“ wyłania akurat KONCEPCJE „PAŃSTWOWE“... Traktowanie „na wesoło“ byłoby tedy usprawiedliwione.

Ale traktowano „Zadrugę“ (ze strony nacjonalistów — katolików oraz ze strony pisarzy katolickich) z pewną TROSKĄ, NA SERIO.

Bo w samej rzeczy. Nacjonalizm konsekwentny, a zwłaszcza „rasizm“ konsekwentny MUSZĄ — prędzej czy później—wszcząć walkę na śmierć i życie z katolicyzmem. Względy taktyczne, skłonność do wygodnych chwilowo kompromisów, brak charakteru (przykład — kardynał austriacki Innitzer) mogą tę walkę ODROCZYĆ, nie mogą unicestwić jej fundamentalnych przesłanek.

Napad Michalskiego na ks. Pudra w kościele św. Jacka w Warszawie — to przejaw tej samej metody myślenia i odczuwania, co myślenie czy odczuwanie „Zadrugi“. Nie wynika stąd wcale, by redaktorzy „Zadrugi“ ponosili odpowiedzialność za tego Michalskiego. „Zadruga“ nie namawia — o ile się orientuję — do rękoczynów. Niemniej — bieg myśli jest mniej — więcej taki sam: skoro Żyd jest szkodliwy ZAWSZE I WSZĘDZIE, — to jest szkodliwy, bodaj jeszcze szkodliwszy W ROLI KAPŁANA. Kościół Katolicki mówi nie inaczej tylko, ale poprostu ODWROTNIE. Z tej SPRZECZNOŚCI nie wybrnie żaden nacjonalista i żaden „rasista“.

***

Z tej sprzeczności nie wybrnął i tak doświadczony dialektyk, jak prof. St. Stroński w artykule niedzielnym „Kuriera Warszawskiego“, poświęconym drugiej rocznicy hiszpańskiej wojny domowej.

P. prof. Stroński przypisuje obozowi gen. Franco reprezentację hasła: „BÓG i OJCZYZNA“.

OJCZYZNA? Pisaliśmy o wartości tego hasła w odniesieniu do gen. Franco w sposób wystarczająco dokładny.

A BÓG (w znaczeniu obrony katolicyzmu hiszpańskiego)? Czyż by p. prof. Stroński nie zdawał sobie sprawy, iż powierza tę obronę wysokiemu protektorowi neopogaństwa“ w „Trzeciej“ Rzeszy i temu „Duce“, który jednym uderzeniem pięści zlikwidował spręzyściej, niż Lenin w Rosji, WSZYSTKIE organizacje wychowania katolickiego na terenach Italii.

Ładni... obrońcy!...

Trudno...

„Zadruga“ jest sto razy konsekwentniejsza, niż ks. Trzeciak, jako symbol... miłości bliźniego.

S. K.

***

Warto przeczytać w poniedziałkowym „Małym Dzienniku“ (organie... duchowieństwa z Niepokalanowa) artykuł wstępny pióra ks. Trzeciaka. Nie chodzi w tej chwili o TREŚĆ. Chodzi o TON, o SPOSÓB WYRAŻANIA swoich myśli. Przecie tego człowieka (kapłana!) NIENAWIŚĆ spala. Ten człowiek przede wszystkim NIENAWIDZI. Żona gen. Ludendorffa pisała swego czasu:

„nienawiść jest twórcza i pogańska; miłość jest tchórzliwa i dlatego chrześcijańska...“

Benedykt Hertz

Ultimatum niedoszłego masona

Mam dziś kłopot, państwo drogie:
chcę,a nie mogę.
Chcieć,a nie móc — nieprzyjemnie,
więc się wszystko burzy we mnie.
Tylko proszę nie sądzić, że mi chodzi o to...
no wiecie... co ma związek z miłosną robotą.
Co znowu.... Nie, nie, broń Boże!
W tum fachu jeszcze człowiek coś tam może —
ba! nawet z powodzeniem czasami szalonem...
Chodzi o co innego: chce zostać masonem.
Tyle się teraz o masonach pisze,
tyle ciągle o nich słyszę,
że myślę, towarzystwo musi być do rzeczy,
skoro nań kołtuneria tak namiętnie skrzeczy.
Co się natkniesz na matoła —
węszy masonów dokoła;
spotkasz którego endeka —
na masonów się wścieka...
A tu jeszcze, drodzy moi,
w podręczniku historii najwyraźniej stoi,
że masonem był Staszic, Kołłątaj, Dąbrowski,
Kościuszko i sam nawet Józef Poniatowski;
że Maj Trzeci masonom Polska zawdzięczała...
Stąd moja decyzja śmiała.
Lecz, chcąc zostać masonem, człek pyta i lata...
Wszędzie biarą za wariata.
Więc nie wiem, co mam robić?... Zwrócić się do kogo?
Chyba anty-masony doradzić mi mogą...
Proszę, niechaj powiedzą: przedstawić się komu?
Gdzie?... Ulica, numer domu?...
A jeśli tę sposobność „ferajna“ przepuści,
powiem, że z masonerią wojują — oszuści.

Nowa siedziba przedstawicielstwa zagranicznego Socjalnej Demokracji Niemiec

Biuro Socjalno - Demokratycznej Partii Niemiec zostało przeniesione z Pragi czeskiej do Paryża. Adres Biura brzmi: „PARYŻ (V) 30 RUE DES ECOLES“. TEL. 4258 HANS VOGEL.

Wszelkie listy, związane z działalnością S. D. Niemiec, należy skierowywać pod tym WYŁĄCZNIE adresem.

**

Korzystamy ze sposobności, by podkreślić, że w ciągu kilku miesięcy ubiegłych nielegalna praca socjalistyczna na terenie „Trzeciej“ Rzeszy **wzmogła się znacznie.** Szczegółów ani żadnych danych konkretnych podać, oczywiście, nie możemy. W każdym bądź razie Zarząd Partyjny z siedzibą w Paryżu reprezentuje nie tylko emigrację polityczną, ale i pracujące w kraju grupy ludzi ofiarnych i zdecydowanych.

Umarła przyjaciółka Bismarka

W małej wiosce w południowej Bawarii zmarła w 85 roku życia hrabina Sascha Schlippenbach, która należała do najbliższego koła przyjaciół „żelaznego kanclerza“.

Pochodziła ona z patrycjuszowskiej rodziny w Frankfurcie. W domu ich Bismark był częstym gościem, a tak samo pani Schlippenbach wraz ze swoim mężem była częstym gościem w wiejskiej rezydencji kanclerza.

Do niej to odnosiło się głośne powiedzenie Bismarka: Zalecałem się do pani babki i matki, rzecz prosta, że teraz zalecam się do pani“.

Likwidacja starych instytucji w Wiedniu

W Wiedniu od 57 lat istniało Ochotnicze Towarzystwo Ratownicze, którego głównym celem było gaszenie pożaru.

Instytucja ta cieszyła się ogromną popularnością w b. stolicy naddunajskiej. Do Towarzystwa Ratowniczego należeli ludzie ze wszystkich warstw społecznych. Towarzystwo założone zostało po głośnym pożarze, który do cna strawił teatr na Ringu. Była to pierwsza w Austrii straż ochotnicza i za jej przykładem poszły inne miasta austriackie, zakładając lokalne ochotnicze straże pożarne.

Agendy zlikwidowanej instytucji obejmie policja przeciwpożarowa.

Karabiny maszynowe przeciw stadom bydła

Epidemia pryszczycy wśród bydła nie ominęła także Afryki Południowej, gdzie szczególnie dotknęła prowincję Natal.

Władze miejscowe nakazały spędzić wszystkie zarażone stada w jedno miejsce, razem około 20 tysięcy sztuk bydła, poczym wojsko strzelało do bydła z karabinów maszynowych.

Farmerzy ponieśli olbrzymie straty, których w najmniejszym stopniu nie pokryje przyznane przez Rząd odszkodowanie w kwocie 50 tysięcy funtów sterl.

Michał Zoszczenko

Coś specjalnego

przełożyła **Halina Pilichowska.**

Oczywiście, bagatelna to sprawa. Taka, moi drodzy, bagatelna, że ponictórzy nasi Czytelnicy chyba się nawet poobrażają i do pyskobicia wezmą.

Cóżeś to, powiedzą, psia paro, zaczął takie drobne „problemaciki“ wywlekać? Dokoła, powiedzą, Chiny i coś tam jeszcze takiego, a ty nam tu wariata strugasz?

Prawda to i wcale się nie sprzeczam, że sprawa to drobna. Ściśle domowa. Dotyczy kaszy.

W zeszłym, proszę ja państwa, tygodniu troszkę się rozchorowałem. Obżarłem się brukwią.

Dostałem okropnych bólów. I dlatego pobiegłem do ambulatorium.

Medyk uważnie mnie obejrzał i powiada:

— Może to angina a może tyfus powrotny. Wyjaśni się to po pańskiej śmierci... Zasadniczy kierunek kuracji — nie trzeba się rzucać na surowe produkty żywnościowe. Ścisła dieta. Najlepiej owsianka albo herkules.

W te pędy posłałem swą żonę po kaszkę.

— Proszę cię tylko, Anno, nie kupuj żadnego świństwa. Kup mi coś specjalnego. Zdrowie to rzecz nader cenna i nie żal mi wydać choćby i o pięć kopiejek więcej.

Po chwili wraca rozradowana małżonka.

— Zwykła, powiada, kaszka kosztuje dwadzieścia kopiejek. Ale kaszki tej nie wzięłam. Kupiłam ci prawdziwe naturalne płatki „herkules“. Pudełko za czterdzieści groszy.

Obejrzeliśmy pudełko — coś specjalnego. Ładnie pomalowane. Mężczyzna z maczugą. Rozmaite inteligentne wyrazy. Cudo!

Kazałem ugotować tę dietę. Ugotowali, nie powiem, wyglądała nawet bardzo smacznie, biała, mięciutka. Bieda tylko, że jeść jej nie można. Jedyna to wada... Ostatecznie możnaby ją nawet było zjeść, ale pluć trzeba. Wszystko trzeba wypluwać. Diablo dużo plew. Obrzydzają jedzenie. Jedyna to była wada.

Z apetytem zerknąłem na talerz, powąchałem i położyłem się spać.

I wyzdrowiałem. Na pewno dlatego, że nie zjadłem. Bo inaczej mogło by mi to wyjść bokiem.

A poza tym wszystko, chwalić Boga, w porządku. Praca wre, biurokracja wyłazi ze skóry. Produkty mamy coraz lepsze.

Ze Śląska

Zwycięstwo wyborcze CZG do Rady Zakładowej na kop. „Ema"

W dniach 13 i 14 lipca b. r. odbyły się na kop. „Ema" (w Rybnickiem) wybory do Rady Zakładowej, do których zgłoszono 5 list. Na przeszło 1800 ludzi załogi C. Z. G. skupił na swoją listę największą ilość głosów.

Lista I. Z. Z. P. robotników na powierzchni, uzyskała 330 głosów i 2 mandaty;

lista II. Z. Z. P. robotników na dole, uzyskała 437 głosów 2 mandaty i 1 uzup.;

lista III. C. Z. G. uzyskała 793 głosy, 5 mandatów i 1 uzupełniający;

lista IV. R. R. U. uzyskała 48 głosów bez mandatu i lista V. Z. Z. Z. uzyskała 202 głosy i 1 mandat.

Zaznaczyć należy, że ZZP-owcy od samego początku istnienia Rady Zakładowej piastują mandat przewodniczącego Rady Zakładowej na kop. „Ema". W miarę tego, jak C. Z. G. wzrastał na siłach, p.p. Salamon i Ochojski z ramienia ZZP. nie przebierali w środkach walki z naszymi towarzyszami. Obaj ci panowie prześcigali się w denuncjowaniu naszych członków i nawet się nie zawahali pozbawiać ich pracy, jak to chcieli zrobić z tow. Kühnem i innymi.

Obecnie jednak robotnicy się przekonali, kto broni ich interesów uczciwie i uznali, że lizusów i denuncjantów należy przepędzić.

Towarzyszom z kop. „Ema" składamy powinszowania zwycięstwa oraz życzymy dalszej, owocnej pracy dla dobra robotników.

Strajk w tartaku państwowym w Kielcach

W lutym rb. robotnicy tartaku państwowego w Kielcach, wystąpili z żądaniem do Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie o 1) zawarcie układu zbiorowego i wyrównanie płac robotniczych, 2) przywrócenie leczenia w Ubezpieczalni Społ., gdyż leczenie u lekarzy t. zw. fabrycznych było niżej krytyki, o czym kilkakrotnie pisaliśmy.

Odbyte konferencje z Dyr. Naczelną L. P. w Warszawie w marcu i w czerwcu w Inspektoracie Pracy 25-go Ob. w Kielcach, nie dały wyniku, zaś w tartaku państwowym w Hajnówce, mimo tego, że płace robotnicze są znacznie wyższe, spisano układ i udzielono podwyżki płac.

W Kielcach robotnicy pracują akordowo, za 8 godz. zarabiają od 3 zł. do 4.50. Na leczenie u dr. fabrycznego, robotnicy stale się uskarżają i mimo złożonych memoriałów odnośnym władzom i w. Min. Op. Społ. oraz strajku protestacyjnego, Dyrekcja nie uwzględniła postulatów robotniczych. Wobec tego w dniu 14-go b. m. o godz. 13-tej robotnicy przystąpili do strajku okupacyjnego.

Na skutek interwencji Zarządu Okr. w Kielcach, przy udziale delegatów załogi, po krótkich pertraktacjach postanowili przystąpić do pracy pod warunkiem, że delegacja robotnicza w tej sprawie, przy udziale przedstawiciela Zarządu Głównego Centr. Zw. Rob. Bud. Drzew. i P. Z. będzie interweniować w Naczelnej Dyrekcji L. P. Strajk przerwano o godz. 16-tej m. 30. Wybrano 3-ch delegatów i uchwalono opodatkować się na koszta przejazdu po zł. 1.

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Wiadomości z całej Polski

AWANTURA W UBEZPIECZALNI

W lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej doszło do burzliwego incydentu z 28-letnim brukarzem Dymitrem Greczynem. Gdy odmówiono mu przyznania zasiłku chorobowego, krewki petent wdarł się do biura i rzucił się na urzędników Ubezpieczalni ze sztyletem. Dopiero dzięki pewnemu bokserowi, który przypadkiem przyszedł do Ubezpieczalni, udało się awanturnika unieszkodliwić.

ZAWALENIE SIĘ DOMU MIESZKALNEGO

W miejscowości Długa - Kolonia, w Retkini, pod Łodzią, zawalił się dom mieszkalny, drewniany niejakiego Duraja. Wypadków z ludźmi nie było. Kilkanaście rodzin zostało bez dachu nad głową. Dom Duraja był przez władze zakwalifikowany do rozbiórki, jednak właściciel tej nieruchomości nie kwapił się z wykonaniem decyzji starostwa. Wobec wspomnianej katastrofy, z polecenia władz, rozebrano w Retkini w ciągu jednego dnia 12 innych domów drewnianych, również zakwalifikowanych do rozbiórki.

ZA FAŁSZYWE OSKARŻENIE

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu, toczyła się rozprawa przeciw 38-letniemu rolnikowi Walentemu Kmiecikowi, b. dzierżawcy 500-morgowego gruntu probostwa w Brodnicy, pow. śremskiego. Wskutek nieporozumień na tle rozrachunków z proboszczem ks. Kilińskim, został Kmiecik wyeksmitowany w zeszłym roku i wówczas wystosował list do Ojca Świętego do Rzymu ze skargą na ks. Kilińskiego, zarzucając mu, że zabrał jego cały majątek, wartości 45.000 zł. oraz, że swój majątek przepisa. ks. Kiliński na imię siostry.

Wytoczone z polecenia Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu dochodzenie wykazało nieprawdziwość oskarżenia przez Kmiecika, wobec czego został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za fałszywe oskarżenie przed władzą i skazany przez sąd okręgowy na 1 rok więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

ZATRZYMANIE TRANSPORTU 44 PROSIĄT

Policja w Podzamczu pow. kępińskiego, zatrzymała transport 44 prosiąt, ukrytych w autobusie, a wiezionych z Ostrowa do Częstochowy. Chodziło o wprowadzenie w błąd policji wobec tego, że transport nierogacizny jest obecnie na tych terenach wzbroniony, ze względu na panującą w Polsce pryszczycę.

½ KILOGRAMOWA BRYŁA BURSZTYNU

Podczas pogłębiania kanału wejściowego do portu puckiego, znaleziono bryłę bursztynu wagi pół kilograma. Jest to bardzo rzadki wypadek znalezienia bursztynu o tak dużych rozmiarach.

ZA PODPALENIE STODOŁY

Sąd Okręgwy w Ostrowie rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Ostrzeszowie sprawę rolnika Mieszały oskarżonego o podpalenie przed 10 laty swej stodoły i podjęcie następnie premii asekuracyjnej w wysokości 5.000 zł. Sprawa wyszła na jaw dopiero obecnie, a zeznania świadków stwierdziły wi ne oskarżonego. Sąd skazał Mieszawę na 9 miesięcy więzienia, z czego 5 mu umorzono na mocy amnestii, a 4 zawieszono na 3 lata.

ŁÓDZKI „KIDDNAPER"

Przed paru dniami 14-letni Jurek Sikorski z Łodzi opuścił potajemnie dom rodziców, zabierając rower, rewolwer, aparat fotograficzny i nieco pieniędzy, przy czym pozostawił list z oznajmieniem, że wybiera się na poszukiwanie przygód. Ostatnio do Sikorskiej zgłosił się 24-letni Kosiński oznajmiając, że Jurek jest uwięziony i że uzyska wolność, jeśli rodzice dadzą wysoki okup, w miarę tego, jak oszacują wartość syna. Kosiński został zatrzymany i w wyniku dochodzeń zdołano ustalić, że ów Kosiński uwięził chłopca w pustej chacie w okolicach Bystrej, ograbiwszy go uprzednio. Chłopca uwolniono i odwieziono do Łodzi. Jak się okazuje, Kosiński jest znanym złodziejem i oszustem.

Radio warszawskie

WTOREK, 19 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Poznańska. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Leoniszki" — transm. z kolonii dla dzieci (z Wilna). 15.35 Akt. finans. - gospod. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Grieg. Wyk.: Ork. mandolinistów i Wanda Hendrich — śpiew. 16.45 Motocyklem po Polsce. 17.00 Muz. taneczna. 18.00 Pasikonik i jego piosenka. 18.10 Koncert symfoniczny z Krzemieńca. 19.10 Ostatni za życia Tadeusza Czackiego popis w Gimnazjum Krzemienieckim. 19.25 Pog. akt. 19.35 „Wywczasy" — koncert ze Lwowa. W przerwie I: „Ciarachy na letnim powietrzu" — monolog. W przerwie II: „Przemiana materii" — skecz. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Vivat semper wolny stan" — lekka aud. muz. - słowna. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Ork. Wileńska. 22.40 Transm. z Międzynar. Zawodów Lekkoatletycznych w Berlinie. 23.00 Ost. dziennik. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Solistów. H. Tryburcy - Kowalska — sopran, T. Gocławski — wiolonczela. 15.10 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Różewicza. 15.00 Wiad. sportowe. Różewicza. 17.00 Pog. akt. 17.10 Beethoven — płyty. 18.10 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

ŚRODA, 20 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny Ork. wojskowej. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 „Krysia i Janek na wakacjach" — op. dla dzieci. Muzyka (płyty): 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. Nagujewskiego. 16.45 Żagiel a silnik na okrętach szkolnych — odczyt. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Ogrody wieku oświecenia — felieton. 18.10 Rec. śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. 18.45 „Młodzieniec z piórem bocianim" — baśń chińska. 19.00 Koncert rozrywkowy z sali YMCA. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Audycja dla wsi.. 21.10 Chopin a Polska ziemia". 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Schubert (płyty). 22.55 Przegląd prasy i Ost. dzien.

Kącik radiowy

DZIŚ, DN. 19.VII.1938 R. — WTOREK

16.45 Motocyklem po Polsce.

18.00 Pasikonik i jego piosenka — Axel Stjerna.

18.10 Koncert symfoniczny z Krzemieńca.

19.35 „Wywczasy" — koncert rozrywkowy. 22.40 Tr. startu zawodników polskich na Międzynarodowych Zawodach Lekkoatletycznych w Berlinie.

KONCERT Z KRZEMIEŃCA NA CAŁĄ POLSKĘ

Dawny ośrodek życia umysłowego i kulturalnego, historyczny Krzemieniec, miejsce urodzenia Słowackiego, siedziba słynnego liceum, założonego przez Tadeusza Czackiego, wraca powoli do swej doniosłej roli, jaką niegdyś odgrywał w dziejach Polski. Zorganizowane przed kilku laty Muzyczne Ognisko Wakacyjne dla Nauczycielstwa szkół ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich — rozwija się bardzo pomyślnie, gromadząc zastępy chętnych słuchaczy i skupiając znane siły nauczycielskie.

W roku bieżącym nawiązało Polskie Radio bezpośredni kontakt z tą placówką muzyczną, organizując wespół z Ogniskiem kilka koncertów, które transmitowane będą na wszystkie rozgłośnie polskie. Pierwszy z nich odbędzie się dnia 19.7. o godz. 18.00.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

MECZ O PUCHAR POLSKI WARSZAWA — WILNO 3:0 (2:0)

W Wilnie rozegrano w niedzielę mecz o puchar Polski między Wilnem a Warszawą. Wygrali goście łatwo 3:0 (2:0). Bramki strzelili w 10 m. Baran, w 40 m. Święcicki i po przerwie w 21 min. Święcicki. Gospodarze grali po przerwie w dziesiątkę, gdyż sędzia p. Sperling z Łodzi usunął z boiska Bioka. Warszawa wygrała w zapowiedzianym składzie.

ŁÓDŹ — POMORZE 2:1 (1:1)

W meczu między Łodzią i Pomorzem, rozegranym w Łodzi, wygrali gospodarze 2:1 (1:1) po przedłużeniu spotkania. Sędziował p. Trygalski. Bramki strzelili dla Łodzi Lewandowski i Koszka, dla Pomorza Kamiński.

LWÓW — ŚLĄSK 7:1 (4:0).

We Lwowie odbył się mecz między reprezentacjami Lwowa i Śląska. Sensacyjne zwycięstwo w stosunku 7:1 (4:0) odnieśli gospodarze, eliminując zeszłorocznego zdobywcę pucharu. Bramki dla Lwowa strzelili Majowski 2, Skoczeń 2, Żurkowski 2, Niemiec 1, dla Śląska Peterek w chwili, gdy było 5:0 dla Lwowa.

KRAKÓW—STANISŁAWÓW 2:0 (1:0)

W meczu o puchar Polski, rozegranym w Stanisławowie Kraków pokonał Stanisławów 2:0. Obie bramki strzelił Skalski.

* *

Do dalszych rozgrywek w pucharze Polski zakwalifikowali się: Warszawa. Lwów i Łódź. Półfinały rozegrane będą 7 sierpnia, finał zaś 11 listopada.

DĄB GROMI GARBARNIĘ 6:1

W sobotę odbył się w Katowicach mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy katowickim Dębem i krakowską Garbarnią. Zawody zakończyły się wysokim i zasłużonym zwycięstwem drużyny katowickiej w stosunku 6:1 (3:1).

Po tym meczu prowadzenie w trzeciej grupie objął Dąb.

1)	Dąb	2:2	7:3
2)	Garbarnia	2:2	8:7
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	1:1	2:7

PŁYWANIE

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI W BIELSKU

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Bielsku zawody pływackie o mistrzostwo Polski.

Zgodnie z oczekiwaniem zawody przyniosły szereg doskonałych rezultatów. Pierwszego dnia padły cztery rekordy Polski, ustanowione przez Jędrysika, Heidricha, Dawidowiczównę, oraz sztafety pań E.K.S. Omawiając poszczególne konkurencje należy rozpocząć od pojedynku Kratochwilówny z Dawidowiczówną, zakończonego zwycięstwem zawodniczki Hakoahu z Bielska w czasie lepszym od rekordu Polski. Kratochwilówna prowadziła w tej konkurencji przez cały czas począwszy od startu. Dopiero na 10 metrów przed metą Dawidowiczówna wspaniałym finiszem zdołała wyprzedzić swą renomowaną przeciwniczkę. Wielką niespodziankę zgotował również Jędrysik, który na dystansie 400 m. stylem dowolnym ustanowił nowy rekord Polski z czasem 5.17.3; rekord ten zyskuje tym większą wartość, jeśli się zważy, że Jędrysik po drodze pobił rekord Polski na dystansie 300 m., należących do Bocheńskiego, uzyskując czas 3:56.

Wyniki pierwszego dnia były następujące:

Konkurencje kobiece: 100 m. st. dowolnym: 1) Dawidowiczówna (Hakoah) 1:16,3 (nowy rekord Polski); 200 m. styl klasyczny: 1) Bleówna (EKS) 3.24.9; sztafeta 4x100 tyl dowolny: 1) EKS 5,50,5.

Konkurencje męskie: 400 m. styl dowolny: 1) Jędrysik (Giszowiec) 5:17,3 (nowy rekord Polski); 100 m. styl klas. 1) Heidrich (Dąb) 1:18,6 (nowy rekord Polski); 100 m. na wznak: 1) Kuman (PZN) 1,20; skoki z wieży: Maerz 107,36 pkt.; sztafeta 3x100 styl zmienny: 1) Dąb 3,49,5. W ogólnej punktacji po pierwszym dniu zawodów prowadzi EKS 75 pkt., 2) Dąb 71 pkt., 3) Hakoah 44, 4) PZN 39,5, 5) Giszowiec 35,5, 6) AZS 35.

W drugim dniu pływackich mistrzostw Polski wyniki były następujące:

100 m. na wznak pań: 1) Banaszewska (AZS) 1:33, 2) Faufowa 1:33,7; 100 m. klas. pań: 1) Boltówna (EKS) 1:35,2 (rekord Polski), 2) Tumiłówna 1.39.2; 400 m. pań: 1) Krotochwilówna (AZS) 6,23,5 (rekord Polski), 2) Dawidowiczówna 6,31.

100 m. dow. panów: 1) Jędrysik (Gisz.) 1:00,6, 2) Schreibman (Leg.) 1:05,4; 200 m. dow.: 1) Jędrysik (Gisz.) 2,28,8, 2) Priebe 2,34,8.

4x100 m. zmiennym pań: 1) EKS 5,55,5, 2) Hakoah 5,56.

3x100 m. zmiennym panów: 1) Dąb 3,49,5, 2) PZI. 3,56.

Skoki z wieży pań: 1) Szczepańska 36,1 pkt.

Trampolina panów: 1) Bretlich 133,08, 2) Maerz 127,02.

RKS MISTRZEM WILNA W PIŁCE WODNEJ

W Wilnie zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo okręgu wileńskiego w piłce wodnej. Mistrzostwo zdobyła drużyna miejscowego RKS, która w najbliższym czasie walczyć będzie z mistrzem Łodzi o wejście do Ligi waterpolowej.

KOLARSTWO

KAPIAK JÓZEF MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI

W niedzielę odbyła się w Krakowie ostatnia kolarska eliminacja szosowych mistrzostw Polski.

Trasa, prowadząca z Krakowa przez Bochnię, Tarnów, Pilzno z powrotem, długości 205 km. była bardzo trudna wskutek kiepskich dróg i upału. Z pośród 20 startujących zawodników ukończyło wyścig zaledwie 9.

Na półmetku w Pilznie pierwszym był Mieczysław Kapiak, w drodze powrotnej jednak musiał ustąpić pierwszeństwa swemu bratu Józefowi. Z kolarzy krakowskich najlepiej spisał się Wardor (Cracovia), który stale zagrażał koalicji braci Kapiaków.

Ostateczna klasyfikacja wyścigu przedstawia się następująco: 1) Kapiak Józef (Jur Warszawa) 7:15:18, 2) Kapiak Mieczysław (Jur Warszawa) 7:15:19, 3) Wardor (Cracovia) 7:16:32.

W klasyfikacji ogólnej obu eliminacji (pierwszej i trzeciej (druga została unieważniona) mistrzem szosowym Polski został Kapiak Józef — 15 pkt.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA — BAWOROWSKI POKONANI W FINALE

W niedzielę rozegrany został w Hamburgu finałowy mecz tenisowy w grze mieszanej o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec. W meczu tym para polska Jędrzejowska-Baworowski po walce zaciętej i wyrównanej pokonani zostali przez parę australijsko-francuską Wynner-Lesueur 5:7, 5:7.

WLTK ZWYCIĘŻA POGOŃ KATOWICKĄ 5:3

W sobotę i niedzielę rozegrano w Warszawie na kortach WLTK mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski między WLTK a Pogonią katowicką. Ostateczny wynik spotkania 5:3 dla WLTK.

LEKKOATLETYKA

LEKKOATLETYKA NA ŚLĄSKU

W Katowicach zostały rozegrane zawody lekkoatletyczne, których wyniki techniczne były następujące: 800 m.: Rakoczy 2:00:8; 1500 m.: Rakoczy 4:18; 400 m. przez płotki: Lasta 60,6; wzwyż: Laskowica 180; tyczka: Mucha 380, dysk: Praski 40.46; kula: Praski 14.42; młot: Węglarczyk 48.06; w dal: Chmiel 669; oszczep: Chmiel 52.72.

BOKS

NIEMCY — WŁOCHY 10:6

W niedzielę rozegrany został w Duisburgu międzynarodowy mecz bokserski Niemcy — Włochy, zakończony zwycięstwem Niemców 10:6.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

XII OLIMPIADA ODBĘDZIE SIĘ NAPEWNO W HELSINKACH

W niedzielę odbyło się w Helsinkach posiedzenie specjalnego komitetu, wyłonionego przez fińską radę ministrów, magistrat m. Helsinek i sfery sportowe. Na zebraniu tym postanowiono przyjąć propozycję Międz. Komitetu Olimpijskiego w sprawie organizowania przez Finlandię Igrzysk XII Olimpiady.

W niedzielę przybył do Ostendy po krótkim pobycie w Londynie prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour.

Prezes M.K.Ol. oświadczył dziennikarzom, że organizacja olimpiady powierzona zostanie Finlandii.

Uważać na żelazka!

W domu Karola Schotta w Bielsku przy ul. Moniuszki nastąpił pożar. Pastwą ognia padło całe urządzenie kuchenne, przedpokoju i części korytarza. Szkody wynoszą około 5.000 zł. Pożar powstał od pozostawienia na kredensie elektrycznego żelazka włączonego do sieci.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

29) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

Janka zmiękła. Jej wybuchy były zawsze podobne do letnich burz, które przechodzą szybko, pozostawiając znowu niebo niebieskim. Uświadomiła sobie, że pozwoliła na wyładowanie niższych instynktów.

— Przepraszam — rzekła. — To, co robimy, nazywa się technicznie: sprzeczką zakochanych, co? Moja wina. Zachowuję się, jak świnka. Nie wiem, czemu mówię w taki sposób. Grzech pierworodny, albo coś w tym rodzaju. Ale to jest także twoją winą,— doprawdy, kochanie. Psujesz całą przyjemność. To nie takie łatwe dla kobiety, gdy przychodzi stęskniona do swego ukochanego, a on mówi tylko o myszach, zapachach i wilgotnych prześcieradłach. Czemu nie powiedziałeś, że się cieszysz, widząc mnie znowu?

— Ależ oczywiście cieszę się.

— To przecież nic nie szkodzi, że „Mignonette" jest trochę niewygodna. Czy nie możesz znieść pewnej niewygody, abyś był blisko mnie?

— Ale nie jestem blisko ciebie. Jestem uwięziony na tym diabelskim statku, a ty znajdujesz się we dworze. Myślałem, że to będzie takie proste. by twój ojciec mnie zaprosił.

— Nie takie proste, jak ci się zdaje. Siedli na polance w upalnej ciszy. Janka zerwała paproć i okręciła ją dookoła palca.

— Trzymaj nos spokojnie. Muszę cię połechtać. Jaki jesteś brązowy...

— Gdy byłem ubiegłego lata w Cannes — rzekł Adrian z dumą — stałem się zupełnie brązowy.

— Byłeś zeszłego lata w Cannes?

— O tak... Przez cały sierpień i prawie przez cały lipiec.

— Jakbym chciała zobaczyć ciebie, brodzącego po wodzie z łopatką i kubełkiem... — Janka urwała nagle. — Ale prawda, przypominam sobie — byłeś przecież na jachcie.

— E...e, tak.

—Ty i te twoje jachty! Ty, i ta twoja księżna! Wolałabym, abyś nie widywał się wciąż z tą kobietą, Adrianie. Daje to idiotom w rodzaju Tubby'ego okazję do mówienia idiotyzmów.

Adrian podniósł się.

— Co takiego powiedział Tubby?

— No, jeżeli rzeczywiście chcesz wiedzieć... zdaje mu się, że jesteś z nią zaręczony.

— Zaręczony?

— Mówiłam ci, że plótł trzy po trzy.

— To wierutne kłamstwo.

— No, oczywiście. Nie sądzisz chyba, że przypuszczałam, iż chcesz zostać bigamistą? Ale nie było mi przyjemnie, gdy nagle wyjechano wobec mnie z taką nowiną.

— Rozumiem. Musiało być okropnie. Nie dziwię się, że jesteś zdenerwowana. Chciałbym powiedzieć parę słów Tubby'emu.

— Och, nic nie szkodzi. Potraktowałam go odpowiednio, niech go diabli wezmą. Musiało potrwać jakiś czas, zanim przyszedł do siebie. Ale widzisz, jak ludzie gadają?

— Naturalnie, naturalnie... To jest tylko dowód. . Ale naprawdę chodziło jedynie o to, że było mi jej żal. Taka samotna staruszka.

— Ciągle nazywasz ją starą. Wygląda na jakie trzydzieści lat.

— I zdawało mi się, że moja obecność sprawiała jej przyjemność.

— No, więc powiedz jej, że w przyszłości nie będzie miała tej przyjemności.

— Ona jest zupełnie sympatyczna, naprawdę.

— Nie mam nic przeciwko niej, — poza tym, że jest twardą, arogancką, mściwą, wściekłą wiedźmą. No, ale muszę już pędzić.

— Nie, nie odchodź.

— Muszę. Przyrzekłam Buckowi, że wrócę wcześnie, aby niańczyć pana Chinnery'ego.

— Któż to jest pan Chinnery?

— Jeden z pensjonariuszy.

Adrian roześmiał się. Słowo to wydało mu się śmiesznym żartem.

— Ale chcę z tobą porozmawiać.

— O czym? O myszkach?

— Nie. Mówię serio. Martwię się, Janko.

— Powiem ci, co masz zrobić. Czytałem dziś rano w gazecie artykuł na ten temat. Stań przed lustrem i powtórz pięćdziesiąt razy: „Jestem wesoły i szczęśliwy!... Jestem wesoły i...

(Następny odcinek powieści ukaże się w sobotę).

KRONIKA KRAKOWSKA

Prawda o spółce „Caro"

II.

W poprzednim [illegible] z dn. 18 lipca podaliśmy dosłownie projekt uchwały podkomisji dla zbadania gospodarki spółki „Cara" oraz wniosek Komisji Prawniczej Rady Miejskiej, która uchwały podkomisji utrąciła.

„Wszystko było [illegible] porządku, nikt nie jest winien". Tak ostatecznie zadecydowała „sanacyjna" większość Komisji. Na ostatnim posiedzeniu Komisja, zapewne licząc się z opinią publiczną, powzięła jednak uchwałę, aby materiały dochodzeń i protokóły przesłać p. prokuratorowi.

W związku z tym Zarząd miejski rozesłał do prasy następujący komunikat:

„Dnia 14 lipca br. zakończyła swe prace nad sprawą gospodarki dawnej Spółki „Caro" Komisja Prawnicza krakowskiej Rady Miejskiej.

Jak wiadomo, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Caro" założona została w r. 1927 przez Gminę m. Krakowa, Małopolski Bank Dyskontowy i Krakowski Cech Rzeźników — w celu ułatwienia spędu bydła na targowicę krakowską przez udzielanie odpowiednich kredytów rzeźnikom, zakupującym żywiec.

W r. 1932 wszczęto, w związku [illegible] gospodarką w Spółce, dochodzenia przeciw ówczesnym [illegible] „Caro". W skład Komitetu weszli jawnych rozpraw sądowych przed Sądem Okręgowym i Apelacyjnym w Krakowie oraz rozpatrywał [illegible] Sąd Najwyższy w Warszawie.

Zastrzeżenia, względnie zarzuty co do gospodarki w dawnej Spółce „Caro" odnośiły się do lat poprzedzających kadencję obecnego Prezydium i obecnej Rady Miasta. Rada Miejska, mając jednak na uwadze interes publiczny, postanowiła zbadać, czy ewent. jeszcze inne ówczesne organy wspomnianego przedsiębiorstwa nie ponoszą winy. W tym celu na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1934 — Rada Miejska przekazała srpawę Komisjom: Prawniczej i Skarbowo-budżetowej, które wyłoniły Komitet dla zbadania gospodarki [illegible] „Caro". W skład Komitetu weszli radni miejscy: dr. Bogdanowicz, dr. Czuchajowski, dr. Jelonek, dr. Kwieciński i dr. Rosenzweig.

Komitet ten, po wyczerpującym zapoznaniu się z całokształtem sprawy, na podstawie aktów [illegible] słuchaniu szeregu osób, przedłożył sprawozdanie w dniu 28 marca 1938 r. Radzie Miejskiej. Ta przyjęła sprawozdanie do wiadomości, zlecając Komisji prawniczej ustalenie ew. odpowiedzialności osób, co do których Komitet stwierdził niewłaściwości w gospodarce dawnej Sp. „Caro". Na czterech posiedzeniach Komisja Prawnicza, pod przewodnictwem prezydenta dr. Kaplickiego, przeprowadziła szczegółową dyskusję i rozpatrzyła projekt postulatów subkomisji, wypowiadając się [illegible] poszczególnych wniosków na podstawie pisemnego sprawozdania wspomnianego wyżej Komitetu.

Komisja Prawnicza Rady Miejskiej, m. in. stwierdziła, że w objętych sprawozdaniem faktach nie dopatrzyła się znamion czynów, kwalifikujących się jako przestępne.

Ze względu na to, że Komisja Prawnicza nie jest ustawowo uprawnioną do kwalifikowania, z punktu widzenia przepisów prawa karnego, ustalonych przez Komitet stanów faktycznych, a sprawa byłej Spółki „Caro" zaprzątała od szeregu lat opinię publiczną, powodując często pogłoski, niezgodne z prawdą, przeto Komisja Prawnicza upoważniła Zarząd miasta do przesłania panu prokuratorowi Sądu Okręgowego w Krakowie dotyczących materiałów i protokółów, jako materiału orientacyjnego do przeprowadzonych przez nią badań i uchwał odnośnie zarzutów, stawianych gospodarce Spółki „Caro" za czas do sierpnia 1932 r."

Musimy sprostować jedno stwierdzenie komunikatu. Mianowicie komunikat twierdzi, że Rada miejska zleciła Komisji Prawniczej **„ustalenie EWENTUALNEJ** odpowiedzialności osób, co do których Komitet stwierdził niewłaściwości", podczas, gdy w rzeczywistości uchwała Rady miejskiej wyraźnie mówi **o pociągnięciu do odpowiedzialności.** To jedno słówko „ewentualnej" wypacza istotny sens uchwały Rady miejskiej.

Końcowa uchwała większości Komisji prawniczej, stwierdzająca brak wszelkiej winy po stronie poprzednich władz spółki „Caro", jest niezgodna z faktycznym stanem rzeczy, przedstawionym w sprawozdaniu Komitetu powołanego do zbadania spółki „Caro".

Stwierdziła większość Komisji brak winy i równocześnie odesłała akta sprawy prokuratorowi. Gdzież tu jest logika? Z brzmienia komunikatu wynika, że uczyniono to [illegible] powodu pogłosek niezgodnych z prawdą. Skoro są niezgodne z prawdą, więc pocóż oddawać sprawę prokuratorowi? Zdaje się, że jednak nacisk opinii był zbyt silny, aby można było zlekceważyć tę okoliczność. Pan prokurator do stanie zatem materiały do sprawy „Caro" z opinią, że „wszystko jest w porządku". Jest to naprawdę paradoks.

Tu trzeba było — naszym zdaniem — postawić sprawę jasno. Albo są winni, wtedy należało przekazać sprawę prokuratorowi z odpowiednim wnioskiem, zgodnie z projektem podkomisji, albo nie są winni—a wówczas zbyteczne jest zajmowanie tą sprawą prokurato[illegible].

„Sanacyjna" większość nie zdobyła się na jasne, odważne wystąpienie.

W sprawie „Cara" decydującą rolę odgrywa moment odpowiedzialności. Naszym zdaniem, za gospodarkę miejską i wszystkich przedsiębiorstw miejskich ponosi w całej pełni odpowiedzialność obóz „sanacyjny". Sprawa „Cara" jak i też inne sprawy i sprawki obciążają hipotekę „sanacji". Od tej odpowiedzialności nie mogą się usunąć.

Ujawniliśmy przebieg obrad Komisji prawniczej. Uważamy za swój obowiązek zaznajomić opinię publiczną ze sprawą, która stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania. **Nie można prawdy fałszować, ale też nie można i nie wolno jej ukrywać.**

Piszemy o sprawie „Cara", przy znamy się, z przykrością, z pewnym obrzydzeniem, wolelibyśmy, aby takich spraw nie było, ale piszemy z pełnym poczuciem odpowiedzialności i dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego. Sprawa „Cara" urosła bowiem do problemu moralności publicznej.

Formalnie dla Rady miejskiej sprawa „Cara" została zakończona. Zaznaczamy — tylko formalnie. Teraz ma jeszcze głos p. prokurator i opinia publiczna.

Niebezpieczny eksperyment naukowy ucznia

Uczeń 6 klasy szkoły powszechnej w Nagórzance, obok Buczacza, J. Winniczenko przejął się nauką o rozszerzalności ciał do tego stopnia, że usiłował zaimponować nią młodszym kolegom na pastwisku.

Dla eksperymentu napełnił on flaszkę wodą, a zakorkowawszy należycie, włożył ją do rozpalonego w tym celu ogniska.

Zaciekawieni chłopcy przyglądali się przebiegowi doświadczenia w skupieniu, gdy nagle nastąpił silny wybuch, który czterem malcom poparzył w okropny sposób twarze. W obawie przed rodzicami ukrywali się chłopcy mimo wielkich cierpień do późnej nocy w polach, co znacznie ich stan pogorszyło.

Radio śląskie

WTOREK, 19 lipca

6.15 Aud. poranna — płyty. 6.20 Muzyka (płyty z Warszawy). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (płyty z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17.00 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego": a) „Górnicy w górach" — pogadanka red. Konstantego Ćwierka, b) „Co słychać w województwie kieleckim?" — kronika. 17.15 „Z albumu speakera". 17.55 Program. 21.00 Pog. akt. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Koncert wieczorny. Wyk.: Stan. Mikuszewski (skrz.), Celina Nadi (sopran), Emma Wohriska-Ormicka (mezosopran), Włodz. Ormicki (akomp.) W przerwie: „Eleonora przeciw Marysieńce"—szkic literacki, wygł. Tad. Peiper (z Krakowa).

ŚRODA, 20 lipca.

5.15 Audycja poranna — płyty. 6.20 Muzyka — płyty z Warszawy. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Kukiełki śląskie": „Przygoda nad rzeką". Tekst i reż. Heleny Tymienieckiej. Piosenki w opr. Władysława Muzyka-Żmudzkiego. 15.35 „Na wsi" — koncert dla dzieci — płyty. 17.00 Muzyka taneczna — płyty z Warszawy. W przerwie: Program na jutro. 21.00 Wład. Orkan: „Opowiadania" — odcinek prozy (z Krakowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy w Ork. Salonowej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie ok. godz. 22.25 Humoreska Wilhelma Raorta p. t.: „Samochód".

Strajk okupacyjny w wapienniku miejskim

W sobotę, 16 b. m. wybuchł strajk robotników w wapienniku miejskim. Do strajku przystąpiła niemal cała załoga z wyjątkiem 10 ludzi, należących do „ozonowego" Polskiego Związku.

Kilkakrotnie donosiliśmy o wzburzeniu wśród robotników wapiennika z powodu warunków płacy i pracy. Niedawno w Miejskich Zakładach Ceramicznych robotnicy strajkowali demonstracyjnie, domagając się spełnienia słusznych postulatów. Niestety, dyrekcja jak i też Zarząd miejski nie przychylił się do żądań robotniczych.

Wobec takiego stanowiska robotnicy wapiennika stanęli do akcji strajkowej.

Przede wszystkim robotnicy domagają się zagwarantowania pracującym w akordzie zarobku w wysokości wynagrodzenia za „dniówkę". Przy obecnym systemie robotnik pracujący na akord nie zarabia nawet „dniówki". We wszystkich wapiennikach, poza miejskim, robotnicy akordanci w umowach zbiorowych mają zagwarantowane minimum wynagrodzenia.

Następnie domagają się robotnicy, aby w razie konieczności, nie redukować pracujących lecz zmniejszyć odpowiednio czas pracy.

Strajkujący żądają nie przenoszenia robotników wapiennika do cegielni lub betoniarni a jeśli okaże się to konieczne, nie redukowania ich w okresie zimowym bez przeniesienia do wapiennika.

Robotnicy protestują przeciwko systemowi przyjmowania do pracy. Mianowicie dyrekcja przyjmuje robotników, poleconych przez „ozonowy" Polski Związek Zawodowy. To jest wyraźne nadużycie i sprawa ta niewątpliwie znajdzie swe echo na Radzie Miejskiej. Klasowy Związek, skupiający w swych szeregach większość pracowników miejskich, ma conajmniej takie same prawa jak „ozonowy" związeczek.

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie. Niech sobie wybiją z głowy rozmaici panowie z pod „ozonowego" znaku, że będą mogli jak poprzednio rządzić się w magistracie jak „szare gęsi". Te czasy minęły bezpowrotnie. Robotnicy przeciwko takiej polityce założą jak najostrzejszy protest nawet w formie strajku demonstracyjnego.

Strajkujący w wapienniku postanowili wytrwać w walce aż do zwycięstwa.

**

W ostatniej chwili komunikują nam o zwycięskim zakończeniu strajku. Po pertraktacjach ze Związkiem Klasowym ustalono sprawę wynagrodzenia za dniówki, wyrównanie stawek robotniczych, uzgodniono wytyczne w sprawie redukcji robotników, przyjęto zasadę nieprzenoszenia robotników do innych zakładów, wrzeszcie zlikwidowano „monopol" związków „ozonowych".

Robotnicy „Semperitu" przeciw „Ozonowi"

Niedawno pisaliśmy o strajku demonstracyjnym robotników i robotnic fabryki „Semperit" przeciwko próbom rozbijania klasowego Związku. Czterej robotnice - obałamucone przez menerów „ozonowych", którzy już wyciągają brudne łapy, aby mącić w ruchu robotniczym — usiłowały rozbić jedność robotniczą w fabryce „Semperit".

Załoga fabryki dała tym intruzom natychmiastową odpowiedź.

W sobotę, 16 b. m. odbyło się zgromadzenie robotnic i robotników fabryki „Semperit". Przewodniczył tow. Łapiaś. O zdradzieckiej i rozbijackiej robocie „Ozonu" mówił tow. dr. **Szumski**, który na zakończenie wezwał zebranych do jeszcze silniejszego skupienia się w szeregach klasowego Związku.

Następnie sekr. tow. **Matula** omówił w dłuższym referacie sprawy zawodowe i organizacyjne. W dyskusji wszyscy mówcy opowiedzieli się w sposób b. stanowczy przeciwko wszelkim próbom rozbicia organizacji klasowej, które spotkają się z bezwzględną reakcją robotników.

Robotnicy przepędzą ze swego terenu wszystkich rozbijaczy endeckich, ozonowych czy chadeckich i zjednoczą się pod czerwonym sztandarem klasowego związku i pod tym sztandarem zwyciężą.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i okrzykami na cześć klasowego Związku tudzież PPS.

Z miasta

OBRADY TRZECH PREZYDENTÓW MIAST W KRAKOWIE

W sobotę odbyły się w Krakowie obrady prezydentów miast Krakowa, Lwowa i Tarnowa. Przedmiotem obrad była gospodarka w Kamieniołomach Miast Małopolskich.

KRAKOWIANIE KORZYSTAJĄ Z „ZEGARYNKI"

W ostatnim półroczu [illegible] usług „zegarynki" korzystano w Krakowie przeszło pół miliona razy.

ZAMKNIĘCIE UL. PODCHORĄŻYCH

Z powodu rozpoczęcia robót kanałowych zamyka się ulicę Podchorążych dla uchu kołowego z dniem 19 lipca 1938 r. Ruch kołowy przejazdowy w kierunku Katowic skierowuje się z Placu Inwalidów przez ul. J. Lea i L. Rydla i z powrotem.

Historie dnia

Zderzenie samochodów. Roman Herman, prowadząc samochód ciężarowy na rogu ul. św. Gertrudy i Dominikańskiej, zderzył się z samochodem jadącym [illegible] przeciwnej strony, prowadzonym przez szofera Stanisława Zydronia. Wskutek zderzenia oba samochody zostały [illegible]kodzone, nadto jadący w samochodzie Hermana, 17-letni Józef Kocurek, zam. przy ul. Izaaka 3, wskutek wstrząsu uderzył głową o szybę tak nieszczęśli[illegible], że wybił sobie na przodzie jeden ząb. Winę ponoszą obaj szoferzy, wskutek nieostrożnej jazdy.

Utonął, kąpiąc się w niedozwolonym miejscu. W czasie kąpieli w Wiśle [illegible] wylotu ul. Koletek, utonął Wincenty Napieracz, lat 24, robotnik, zamieszkały przy ul. Bożego Ciała. Zwłoki wyłowili pełniący służbę nad Wisłą strażnicy. Napieracz kąpał się w miejscu niedozwolonym, w wodzie głębokiej i wskutek nieumiejętności pływania, utonął. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Po pijanemu zranił nożem przechodnia. Policja zatrzymała w sobotę *Mieczysława Witkowskiego, rzeźnika, zamieszkałego przy ul. Limanowskiego 17, który przechodząc w stanie nietrzeźwym ulicą Limanowskiego zranił jednego [illegible] przechodniów Dawida Perlbergera [illegible] rękę.*

Samobójstwo. W sobotę około godz. 2.30 nad ranem jakiś mężczyzna skoczył do Wisły z prawego brzegu u wylotu ul. Dekerta i utonął.

Porzuciła niemowlę w kościele. W kościele N. M. P. w Krakowie porzuciła jakaś nieznana kobieta dziecko płci żeńskiej, liczące około [illegible] miesięcy. Dziecko oddano do Żłóbka Miejskiego, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

Pęknięcie pieca w hucie szkła. Onegdaj zawezwano Straż pożarną [illegible] ulicę Lipową 3, gdzie w hucie szkła p. Dawida Chazana pękła ściana [illegible] piecu o pojemności 1.400.000 kg. płynnej masy szklanej. Naskutek wylewającego się roztopionego szkła zagrażało niebezpieczeństwo pobliskim budynkom drewnianym. Zdołano jednak w porę zaporą z piasku wstrzymać rozlewającą się masę. Zabudowania były ubezpieczone w P. Z. U. i „Assicurazione Genera[illegible]". Straty są stosunkowo nieznacz[illegible].

Ofiara ruchu kołowego. Stanisław Milewski, zam. przy ul. Kopernika 48, przechodząc ul. Piłsudskiego, [illegible] stał potrącony przez samochód [illegible]bowy, prowadzony przez szofera Ludwika Brzoskwiniaka. Wskutek potrącenia Milewski doznał lekkich kontuzji.

Zamach samobójczy austriackiego emigranta. Z ganku II. piętra domu przy ul. Limanowskiego 4, wyskoczył w sobotę rano przybyły niedawno z Wiednia Szewa Pomeranz. Pomeranz doznał wstrząsu mózgu [illegible] złamania kości pacierzowej. Powodem zamachu samobójczego były kłopoty finansowe. Pogotowie ratunkowe przewiozło Pomeranza w [illegible] nie ciężkim do szpitala.

Wypiła flaszkę jodyny. Młoda mężatka Maria Rejdychowa, licząca lat 17, wypiła w restauracji przy ul. Rakowieckiej i flaszeczkę jodyny. Przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia z mężem. Pogotowie przewiozło Rejdychową w stanie ciężkim do szpitala.

Tajemnicze porachunki. Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Mariana Golika, lat 25, kaflarza, zam. w Łagiewnikach, który przechodząc ulicą Długosza, został przebity nożem — przez Bolesława Starka, zam. w Borku Fałęckim. Golik nie chciał wyjaśnić policji przyczyny krwawego napadu. Po opatrzeniu rany, Golik udał się sam do domu.

Butelką z okna spadła na głowę. Wezwano Pog. Rat. do Estery Blumenfeld, która przechodząc ul. Józefa, została uderzona butelką, która spadła z okna II p. domu nr. 46. Blumenfeld doznała rany ciętej głowy.

Pobita przez nieznaną kobietę. Wezwano Pog Rat. do Reginy Weinberg, która została pobita na ul. Limanowskiego, przez nieznaną narazie kobietę z Prokocimia. Weinberg po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono w domu.

Repertuar

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 19.VII „Cieszmy się życiem".

Środa, 20.VII. „Cieszmy się życiem".

STEFAN JARACZ NA CZELE WARSZAWSKIEGO TEATRU ATENEUM

rozpoczyna dziś we wtorek występy w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie, w głośnych sztukach: „Cieszmy się życiem" Kaufmana i Harta i „Szóste piętro" Alfreda Cheri. Bilety sprzedaje kasa teatru.

„ROSE-MARIE"

w sali teatru Domu Żołnierza

Wszystkim miłośnikom dobrej operetki do łaskawej wiadomości podajemy, że zespół artystów warszawskich Teatru Wielkiego wystąpi w Krakowie w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek (od 19 — 21 b. m.) w przebojowej, wielce melodyjnej operetce p. t. „ROSE MARIE".

W rolach głównych Anna Gretal, Wanda Szczepańska, Horski, Rychter, Łuczyński, Szczepański i Szpingier.

Reżyseria B. Horskiego. — Kapelmistrz Młodziejowski. — Przedsprzedaż biletów w cenie od 1 zł. do 3.50 zł. w „Orbisie", Rynek gł. a w dniach przedstawień od godz. 18.30 w kasach teatru D. Ż.

Początek o godz. 8.15 wieczór. — Komunikacja tramwajowa po przedstawieniu zapewniona.

Radio krakowskie

WTOREK, 19 lipca

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lok. wiad. gospod. 17.00 Muzyka operowa (płyty). 17.50 Program na dzień następny. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Pog. akt. 22.00 Lok. wiadom. sportowe. 22.05 Koncert wieczorny. Wyk. Stanisław Mikuszewski (skrz.), Celina Nadi (sopr.), Emma Wohriska - Ormicka (akomp.)

ŚRODA, 20 lipca.

8.00 Muzyka lekka — płyty. 14.00 Muz. obiadowa — płyty. 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Peer Gynt, norweski bohater" — opowieść z muzyką Edwarda Griega. 17.00 Piosenki w wyk. chóru Dana — płyty. 17.10 „Miniatury kwartetowe" w wyk. Kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej w składzie: Stanisław Mikuszewski (I. skrz.), Herbert Nierychło (2. skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiolончz.). 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżą[illegible]. 21.00 Władysław Orkan: „Opowiadania" — odcinek prozy. 22.06 Lok. [illegible]mości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy w ork. salonowej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Krakowa). W przerwie „Samochód" humoreska W. Raorta (z Krakowa).

Kina

ADRIA: „Postrach Mongolii i Sylwetki".

ATLATNIC: „Czarownica z Salem" i „Kariera panny Joanny".

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: „Kochana dziewczyna" i „Postrach Dzikiego Zachodu".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Ostatni Poganin" i „Promienie zagłady".

STELLA: „Alotria i Sobowtór" Jacka Martimera".

SWIT: „Ostatni alarm".

UCIECHA: „Tajny agent" i „Milioner na tydzień".

WANDA: „Zawcześnie się pobrali".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostatni akord".

Budowa Domu Turystycznego w Katowicach

W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu Związku Propagandy Turystyki woj. śląskiego, na którym ukonstytuowały się nowe władze Związku. Do prezydium Związku wybrani zostali: prezes — sen. Kowalczyk, 1-szy wiceprez. — prezyd. miasta dr. Kocur, 2-go wiceprez. — mec. Kazimierczak, nadto jako członkowie weszli do prezydium: burmistrz Tarnowskich Gór mgr. Antes i inż. Souper z ramienia Urzędu Wojewódzkiego.

Na zebraniu tym rozważano m. in. sprawę budowy domu turystycznego w Katowicach. Sprawa ta domu, zwróciła się do miasta o oddanie pod budowę domu parceli położonej vis a [illegible] przy zbiegu ulic Krasińskiego i Damrota. Zarząd stanął na stanowisku, że należy wybudować dom, który będzie samowystarczalny i nie będzie obciążał kosztami utrzymania ani miasta ani Związku. Możliwe to jest tylko wówczas, jeśli w domu tym wybuduje się odpowiednie pokoje dla turystów, podróżujących indywidualnie.

Dom będzie wyposażony nowocześnie. Oprócz zbiorowych kwater mieścić się tam będą biura Związku, sklep z wyrobami przemysłu ludowego i pamiątkami ze Śląska, agencja pocztowa, restauracja i t. d. Budowa rozpocznie się prawdopodobnie na wiosnę.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.